292. Kraków, Sroda 22 Grudnia 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
ocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarn. a S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 grudnia.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu galicyjskiego podajemy poniżej w oddzielnem sprawozdaniu, a nadto omawiamy osobno wniosek p. Chamca w sprawie cła od nafty. — W Sejmie czeskim, jak już doniósł wczorajszy telegram, pojawił się projekt do ustawy względem uregulowania nauki w drugim języku krajowym w szkołach ludowych, a nadto dodać należy, iż p. Rieger wniósł ustanowienie komisyi z 15 członków, którąby zbadała przedłożenie rządowe wniesione w Radzie państwa w sprawie podatku od cukru. Jutro w tymże Sejmie będzie uzasadniał poseł Dr Plener swój wniosek względem zniesienia rozporządzeń językowych i narodowościowego rozgraniczenia sądowych i administracyjnych powiatów, a wczoraj w Sejmie morawskim uzasadniał poseł Schrom w pierwszem czytaniu swój wniosek o reformie wyborczej. — W Sejmie dalmatyńskim wyłoniła się również kwestya językowa. Wskutek interpelacyi Bajamontego, dlaczego porządek dzienny Sejmu, tudzież finansowe projekta ogłaszane bywają tylko w języku kroackim, a nie także w języku włoskim, odparł p. Klaicz imieniem Wydziału krajowego, iż Sejm uważa tylko język kroacki za język urzędowy. Do tego oświadczenia przyłączył się także Marszałek sejmowy Vojnowicz. Gdy następnie zażądał Bajamonti, aby w uwzględnieniu życzenia 105 rodzin założyć w Splicie szkołę z językiem wykładowym włoskim, odpowiedział Klaicz, iż partya kroacka nietylko nie dopuści do utworzenia szkół włoskich, ale nadto użyje wszelkich środków, aby znieść istniejące szkoły z językiem wykładowym włoskim. — W Sejmie tyrolskim zwrócona główna uwaga na nową ustawę szkolną. Donoszą w tej mierze, iż narodowi posłowie Tyrolu włoskiego decydują się głosować za nową ustawą szkolną, jeśli rząd w drodze administracyjnego rozporządzenia postanowi: 1) nominacyę jednego Włocha na inspektora krajowego z siedzibą w Trydencie; 2) jeśli utworzy z włoskich członków tyrolskiej Rady szkolnej wydział, któryby miał prawo obradować i uchwalać w sprawach szkolnych, dotyczących włoskiej części prowincyi. Siedzibą tego wydziału byłby Insbruk.

Węgierska deputacya w sprawie rozdziału kwot odbyła przedwczoraj posiedzenie w Peszcie. W załatwianiu spraw uchwalono trzymać się tego samego toku postępowania, jak w r. 1877 i 1867. Posiedzenia odbywać się będą w Budapeszcie tak długo, ażby jedna lub druga deputacya nie zażądała ustnego porozumienia się. Prezydent deputacyi odczytał następnie pismo hr. Taaffego, zawiadamiające o ukonstytuowaniu się austryackiej deputacyi w sprawie kwot. Deputacya upoważniła swego prezydenta, aby tej samej treści zawiadomienie przesłał także austryackiej deputacyi. Po rozdzieleniu przedłożeń między członków deputacyi uchwalono odbyć następne posiedzenie między 8 a 15 stycznia.

Wzmagające się zbrojenia Rosyi i coraz większe koncentrowanie wojsk rosyjskich w Odessie i Sebastopolu nie pokoiłyby bardziej Europę, gdyby nie wiedziano o tem, że zupełny brak funduszu nietylko na prowadzenie wojny, ale nawet na dostateczne przygotowanie jej paraliżuje chwilowo możliwość silnych ruchów zaczepnych.

Dotychczas starała się Rosya, jak to już donosiliśmy, o znaczną pożyczkę w Berlinie. Łudzono ją tu przez czas jakiś, aż nareszcie bankierzy, którym sfinansowanie jej powierzono, oświadczyli, że uzyskanie jej na targu berlińskim jest niemożliwe. *Kreuz Ztg* nie tai się z tem nawet, że polityczne pobudki były główną przyczyną fiaska, jakie usiłowania zaciągnięcia jej zrobiły.

Rosya udała się teraz do Paryża i pragnie tu zaciągnąć pożyczkę 500 milionów franków. Gdyby tu znaleść miała pożyczka większe powodzenie, niż w Berlinie, groźby Rosyi nabraćby mogły większego znaczenia. Ciągłe spadanie rubli nie otwiera jednak zamiarowi tej pożyczki zbyt świetnych widoków.

Może nie bez względu na usiłowania zaciągnięcia pożyczki, jakie Rosya czyni teraz na targu paryskim, pojawił się sygnalizowany nam wczoraj groźny artykuł *Morning Post*.

Głosy prasy europejskiej, które dotąd nas doszły, przywiązują wielką wagę do artykułu tego, dodając, że Porta powinna go wziąść sobie do serca i zastanowić się poważnie nad doniosłą jego treścią.

O sprawie bułgarskiej odzywa się w bardzo znaczący sposób *Post* odbierająca czasem natchnienia z wyższych sfer urzędowych niemieckich:

„Rosya ma teraz do wyboru, mówi pomieniony dziennik, między międzynarodowem załatwieniem kwestyi bułgarskiej, a wyraźnym zatargiem. Enuncyacya, zawarta w *Gońcu urzędowym* z d. 15 bm., nie mogła zadowolnić, bo w miejscu, gdzie mówi o stosunkach rosyjskich do wschodnich współwierców rosyjskiego państwa, które Niemcy mają uszanować, nie oznacza dokładnie, jacy to mają być współwiercy. Bo jeśli Rosya miała na myśli chrześcian wschodniego wyznania, mieszkających w Austryi, to w takim razie chodziłoby o żywotny interes, jaki Niemcy mają w utrzymaniu Austryi, a obietnica, „że Rosya szanować będzie interesa Niemiec“ nie byłaby w takim razie dostateczną gwarancyą pokoju, jeśliby się tylko ściągać miała do jeograficznych granic samych Niemiec.“ W podobny sposób ocenia też *Kreuz-Ztg* enuncyacye *Gońca urzędowego* rosyjskiego.

Obawy zatargu rządu z parlamentem niemieckim z powodu uchwały komisyi wojskowej rozwiewają się zupełnie. Spodziewano się fulminującego artykułu *Nordd. Allg Ztg*, osądzono jednak wyraźnie w wyższych sferach rządowych, aby sytuacyi parlamentarnej nie zaostrzać. Artykuł *Nordd. Allg. Ztg* ubolewa wprawdzie nad uchwałą, ale w tonie spokojnym. Uważa ona go za wypływ stronniczych zapatrywań, które są zdaniem jej, silniejsze w parlamencie, niż w kołach ludowych, i wyraża nadzieję, że zetknięcie się członków parlamentu w czasie wakacyj świątecznych z wyborcami wpłynie może korzystnie na usposobienie posłów wracających po świętach do dalszych czynności parlamentarnych.

Wniosek posła Chamca postawiony i uchwalony na wczorajszem posiedzeniu Sejmu naszego, a dotyczący tak ważnej dla kraju sprawy, jest wobec opłakanego stanowiska, a jeszcze bardziej niepojętego postępowania rządu węgierskiego co do cła od nafty w szczególności, a co do pozostających w zawieszeniu jeszcze innych punktów ugody w ogólności, nader poważnym i znaczącym faktem. Wniosek ten bowiem wyraża z pewnością uczucia i przekonania ogółu w wielkim kraju koronnym i jest protestem, a zarazem obronnym krokiem, wobec bezwzględności i sobkostwa węgierskiego, które już nietylko zmierza do wyrządzenia wielkiej krzywdy Galicyi i skarbowi państwa z zaprzepaszczeniem najprostszych pojęć prawnych i moralnych, ale pomiata także ogólnemi i wspólnemi interesami monarchii, a z pewną lekkomyślnością wznosi się po nad sprawę ugody, zapoznając w chwili, w każdym razie krytycznej, konieczność szybkiego a polubownego zawarcia jej, oraz szkody wynikające dla wszystkich, dla powagi państwa, z przeciągania układów, lub uniemożebnienia ich prawidłowego, normalnego zakończenia; a to wszystko jedynie w myśli obrony jak najbardziej partykularnego interesu, interesu rafineryi węgierskiej i spekulacyi więcej niż podejrzanej, skoro ona sama w niedawno drukowanych aktach przyznaje się do zysków wynikających z obejścia ustawy. Obejściu temu — po gruntownem zbadaniu przedmiotu i nowo nabytem doświadczeniu, po orzeczeniu rzeczoznawców zwłaszcza rząd przedlitawski słusznie i chlubnie chce koniec położyć. Do tego też zachęca go lojalnie i sprawiedliwie, oraz popiera go wniosek p. Chamca jednomyślnie przez Sejm przyjęty.

Mało jest w życiu politycznem, a nawet w okresie dualistycznym przykładów tak nieusprawiedliwionego uporu, złej woli i jednostronnego, a przytem niejasnego, zagmatwanego postępowania jak to, o które przychodzi nam z przykrością oskarżać rząd węgierski, a po części i społeczeństwo węgierskie w tej nieszczęsnej sprawie naftowej, w której zamiast światła, zdawaćby się mogło, że Węgrzy z umysłu chcą, aby zapanowały ciemności, jakby czuli potrzebę, aby one pokryły ich zachowanie się i zachowania się nieładne powody. Powtarzamy, gdyby szło tylko o Galicyę, byłoby to z ich strony niesprawiedliwością krzyczącą, którąby znalazła wytłomaczenie w egoizmie tradycyonalnym; ale przebrawszy niewyrozumiałością wszelką miarę słuszności, uniemożebniają oni nietylko sprawiedliwe, ale i rozsądne rozwiązanie zadania; a tem samem w zaślepieniu, jakie zawsze samolubstwo sprowadza, zapoznają i narażają własne najwyższe nawet egoistyczne interesa, bo te wszystkie, które wołają i nakazują, aby ugoda zawartą została spiesznie, bez wstrząśnień, trudności i frykcyi. Takie przeciągnięcie struny jest arcyniebezpieczną grą, bo w ostatniej godzinie posłużyć może tylko do odsłonięcia słabych stron, dziś nie tyle wspólnych, jak tych, które są wyłącznie węgierskiemi.

To jednak nie nasza rzecz, skoro Węgrzy nie rozumieją jej według prawdziwej myśli stanu. My mamy tylko przeświadczenie, że kraj nasz, że Sejm przyjmując wniosek posła Chamca, działa w dobrej wierze i w tej dobrej wierze śle ostatnią przestrogę. Że jednak na wzajemność, jak nas niestety uczy doświadczenie — w zupełności liczyć nie możemy, żałujemy, że wniosek posła Chamca nie pamiętał o koniecznej asekuracyi i nie objął wniosku Grocholskiego zmierzającego na wszelki wypadek, do podniesienia cła i zasłonięcia się tym sposobem przed złą wolą i złą praktyką. Sejm wniosku Koła polskiego powziętego z całą świadomością położenia i znajomością środków używanych przez drugą stronę, a uchwalonego już przez Radę państwa, nie powinien był pominąć; dlatego uchwała jego nie jest zupełną i wyczerpującą. Niemniej przecież jest ważną, na czasie a oparta o ścisłą słuszność co się tyczy interesów naszego kraju, jest uczciwą przestrogą co się tyczy wspólnych interesów państwa i losów ugody.

Rozprawy w komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego, oraz stanowisko zajęte w niej przez większość, jest jakby protestem przeciw potwornościom zbrojnego pokoju, przeciw szałowi zbrojenia się dla utrzymania pokoju, przeciw rujnowaniu Europy złą polityką, która każe opłacać niemal równie drogo koszta pokoju wielkiego, jak wielkiej wojny. Jako taki, protest ten zasługiwałby na wszelkie uznanie; niestety nic on nie jest w stanie rozwiązać, ani też coraz opłakańszej sytuacyi położyć koniec.

A sytuacya ta z każdym dniem staje się nieznośniejszą, skoro rzeczy doszły do tego, że ludzie stojący najbliżej spraw wielkich, ba nawet ludzie kierujący niby jeszcze niemi, wyznają poufnie a i publicznie, iż pewność utrzymania pokoju już równa się niepewności, czy nie wybuchnie wojna.

I istotnie po pomięszaniu wszelkich pojęć prawnych, nastaje pomięszanie wszelkich rachub i rozumowań. Przypadek górą!

Że nikt nie chce wojny, że nikt nie czuje się dość silnym, aby wziąść za nią odpowiedzialność, to łatwe do zrozumienia, ale że nikt nie jest dość potężnym ani dostojnym, aby zapewnić światu bezpieczeństwo w tej mierze, to także widoczne.

A tymczasem niepewność coraz bardziej działa rozkładowo, deprymująco, rujnująco. Wszelkie sprawy pieniężne i ekonomiczne cierpią na tem, a w równym już poniekąd stopniu moralne usposobienie społeczeństw. Spadek walorów, w tej chwili głównie jednak spowodowany strasznem pieniężnem przesileniem w Ameryce, nie jest odosobnionym, idzie za nim i upadek ducha; bo niema siły, ani politycznej, ani moralnej, bo niema powagi, któraby go pokrzepić umiała i zdołała. Świat przestał wierzyć w mądrość tajemnic dyplomatycznych; raczej domyślać się poczyna, że to co jemu okazuje się jako niejasne, jest następstwem prostem ciemności, wśród których żyją i obracają się ludzie kierujący i dyplomacya.

Pomijamy szczegóły sprawy bułgarskiej, kandydaturę ks. Koburgskiego, tę jednodniówkę wiedeńską; trudności co do zgodzenia się mocarstw i sobrania na wybór księcia; załatwienie się z rejencyą i obecnem sobraniem, których legalności konsekwentnie, i stale, jak nie uznawała nigdy, tak nie uznaje Rosya. Wszystko to dałoby się jeszcze wyrównać i załatwić polubownie i nie wątpimy, że się wyrówna i załatwionem zostanie.

Ale niepodobna obronić się od uczucia pewnego zdziwienia, kiedy po tylokrotnych zapewnieniach ze wszystkich stron, chęci utrzymania pokoju i porozumienia wobec trudności bułgarskich, które zaiste nieprzezwyciężonemi nie są, czyta się w *Gońcu Urzędowym* oświadczenia przyjaźni i zaufania — wprawdzie opatrzone zastrzeżeniami, obejmującemi całą odwieczną politykę Rosyi na Wschodzie i wobec Słowiańszczyzny — odnoszące się przecież jedynie i wyłącznie do Niemiec; kiedy się porównywa sposób przyjęcia deputacyi bułgarskiej przez hr. Kalnokiego z tak bardzo odmienną treścią tego, co jej powiedział hr. Herbert Bismark, który zdawał się wysuwać na pierwszy plan te mocarstwa, które stanąwszy na nim, mogłyby się tam zatrzeć; kiedy dalej słyszy się słowa, wypowiedziane przez cesarza Wilhelma i Następcę tronu do proboszcza polowego Thielena, iż mają najmocniejsze przekonanie, „że pokój dla Niemiec zachowanym zostanie,“ dla Niemiec samych zatem i kiedy nareszcie nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski czyni niejakie przygotowania wojenne, w przewidzeniu wojny niewiedzieć z kim, i że pewne koncentracye wojsk rosyjskich dokonywają się około Kijowa.

Oto co na razie szerzy niepokój, a pomimo najsilniejszej wiary w pokojowe zamiary mocarstw, w zbrojenie się ich na pokój i w niebezpieczeństwo, grożące każdemu z nich od wojny; pomimo nareszcie najgorętszego i najszczerszego życzenia, aby pokój utrzymanym został, trudno dziwić się owemu niepokojowi i brakowi zaufania, a obawie przed przypadkiem. Słowa straciły już swą moc; one niezdolne zażegnać niepokoju. Jeżeli co jeszcze zaufanie i to negatywne poniekąd wzbudza, to chyba bożek epoki, pieniądz, a raczej brak jego, zły stan skarbu rosyjskiego, trudność eskontowania pożyczki rosyjskiej, spadek walorów rosyjskich i rubla, za który wczoraj dawano już tylko 1 złr. 15 ct., oraz przeciągnięta wszędzie indziej struna kredytowa, lub podatkowa, co sprawia, iż podczas gdy podnoszą się protesta przeciw zbrojnemu pokojowi, jednocześnie wojna przedstawia się jako ruina wszystkich i wszystkiego.

Sejm krajowy.

(6 te posiedzenie 4 sesyi V peryodu).

Lwów 20 grudnia.

□ Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 30.

Protokół poprzedniego posiedzenia bez zarzutu przyjęty.

Z Wiednia.

W grudniu.

Burgtheater rozpoczął ostatni swój sezon w starym budynku przy Michaelplacu. W październiku 1887 r. nowy gmach teatralny otwartym będzie. Są zagorzali wielbiciele Burgu, którzy starej sali żałują i na zmianę przyszłą już narzekają. Szanuję ich wspomnienia, które ten żal budzą, ale niemniej zdania ich nie podzielam. Modernizowanie Wiednia jest niezawodnie wielką szkodą i krzywdą, bo wskutek tego nowomodnego prostowania ulic, burzenia dawnych domów i wznoszenia na ich miejsce brzydkich, pretensyonalnych, nędzną gipsową ornamentacyą oblepionych kamienic, całe miasto swoją dawną, tak wybitną i odrębną, a sympatyczną cechę traci i wkrótce, jeżeli tak dalej pójdzie, stanie się banalnem. Ale nie dotyczy to Burgtheatru. Tu z estetycznych względów starej sali żałować nie potrzeba, a przyznam się otwarcie, że dopiero wtedy zupełnej rozkoszy na burgowem przedstawieniu użyję, kiedy teatr bez bólu głowy i połamanych niewygodnem siedzeniem kości opuszczę. Łatwiejszym do zrozumienia jest żal aktorów za dotychczasowym, a strach przed przyszłym budynkiem. Znają oni bowiem dobrze swoją salę i z przyzwyczajenia wiedzą, jak głos do jej rozmiarów stosować, do jakiego się im forte podnieść, lub piana zniżyć wolno. W nowym, większym gmachu nowa ich pod tym względem czeka praca, a dla starszych, naderwanych głosów, których w Burgu nie brak, ciężką to będzie próbą.

Dla dyrekcyi sezon się niepomyślnie zaczął, bo na liście chorych i żądających dłuższego urlopu zapisał się Baumeister i panna Wessely. Już to ciągłe choroby aktorów, to prawdziwa plaga Burgtheatru. Ztąd zmiana programu w ostatniej chwili pospolitym jest niemal wypadkiem, a choć doskonałość przedstawień może z tego właśnie pochodzi, że nigdy się prawie „doublury“ na scenie nie pokazują, to przecież, dla przejezdnych zwłaszcza, ciężkim bywa zawodem, gdy o godzinie 6ej wieczór Lindau Szekspira z afisza wypiera. Zresztą pamiętać Burgtheater powinien, że właśnie takie użycie „doublury“ walną mu raz i tryumfalną oddało usługę. Było to przed laty; w Burgu miano grać *Zbójców* Szyllera. Około godziny 6ej zbiera się dyrektor z aktorami w teatrze, wtem nadchodzi posłaniec z wieścią, że Franz Moor nagle zasłabł i grać w żaden sposób nie może. Dyrektor w desperacyi posyła po nieszczęsnego chorego z rozkazem, żeby się mimo niedomagania stawił i grał jak podoła. Wraca jednak niebawem posłaniec z doniesieniem, że Franz Moor pod pierzyną leży i w gorączce Daniela nawołuje. Zrozpaczony dyrektor traci głowę, bo półgodziny już tylko do rozpoczęcia przedstawienia brakuje, więc zmieniać programu nie można, a jakże tu publiczność z kwitkiem do domu odesłać? Wtem zbliża się do niego jeden z młodszych aktorów, któremu tego wieczora podrzędną przydzielono rolę i prosi, żeby jemu dyrektor Franza Moora grać pozwolił. „Ależ to jedna z najtrudniejszych ról! — woła tenże — nigdy zadaniu nie podołasz i sala ciebie i mnie w dodatku wyśmieje.“ — „Co do mnie — odpowiada młodzieniec — będzie to próba, a pana dyrektora konieczność uniewinni.“ Nie było się co namyślać, bo czas naglił, więc dyrektor się na propozycyę zgodził i wkrótce podniosła się kurtyna. Zrazu zdziwiona publiczność zimno przyjęła nieznanego aktora; zdziwienie przecież zamieniło się prędko w zajęcie, zajęcie z kolei w podziw, podziw urósł w zapał, a kiedy po ostatnim akcie kurtyna wśród grzmotu oklasków spadła, dyrektor rzucił się na szyję Franza Moora, wołając: *„Aber mein lieber Lewinsky, Sie sind ja einer der grössten deutschen Schauspieler!“*

Ale wróćmy do chwili obecnej. Z Baumeistrem znika na razie z repertuaru dzielny *Falstaff*, niezrównany *Richter von Salamanca* Calderona, a doskonałego *Götza* miernie tylko zastąpić można. Panny Wessely urlop również ciężko daje się we znaki. Wprawdzie zdania pod tym względem podzielone, bo role jej gra także czasami panna Barsescu, którą dyrekcya i zwolennicy dyrekcyi popierają, a wtedy partya ta tryumfuje. My się przecież stanowczo do „Wesselystów“ zaliczamy, bo choć panna Barsescu ma dużo prawdziwego talentu, talent to przecież tylko do nowoczesnego dramatu odpowiedni, bo to gra nerwów nie uczucia. Tych dużo stosowniejszych ról przecież prawie nigdy tej artystce nie oddają, a wystąpiła ona natomiast w dniach ostatnich w zastępstwie panny Wessely, jako Desdemona i Ofelia. Obie role grała starannie; nie były to przecież kreacye sympatyczne, bo właśnie za nerwowe, a choć powierzchowność nie najważniejszym w teatrze warunkiem, to jednak duża i silna Ofelia, z mocno w górę zadartym nosem, bądź co bądź mało do przekonania przemawia.

W obu tragedyach tytułowe role grał, jak zawsze Sonnenthal i grał je znowu, jak zawsze, poprawnie i rozumnie. Ale chociaż ma sceny bardzo udane i dobre, jak w *Hamlecie* scenę teatru, a w *Otellu* wielką rozmowę z IV aktu z Jagiem, to i tu i tam jest w grze jakiś ton niedostrojony. Otello jego np. stanowczo za wiele filozofuje, a efekt końcowy osłabia niezrozumiałą dla widzów uprzejmością, kiedy dusząc jedną ręką Desdemonę, drugą kotarę nad łożem zaciąga, by widoku grozy spektatorom oszczędzić, co niemiłe, a nawet nienaturalnością mimowoli do śmiechu pobudzające robi wrażenie, bo takiej grzeczności się widz od Otella nie spodziewał. W jednej zaś i drugiej sztuce jest Sonnenthal nadto oryentalny, ale i w Otellu niestety nie oryentalnością cypryjską. Za to Polonius i Jago, to skończone i doskonałe, po Mefistofelesie chyba najlepsze Lewinsky'ego kreacye. Poloniusa na wszystkich niemal scenach źle grają, robiąc z niego zwykłego błazna, szambelana z komedyi. Lewinsky rozumie rolę, jak należy i w przeciwstawieniu do głębokich, ale chorych abstrakcyj Hamleta, wybornie charakteryzuje płytki, ale doświadczeniem nabyty rozsądek Poloniusa.

I *Makbet* się niedawno znów na scenie ukazał. Pani Wolter, jako lady Makbet, równie zawsze wspaniała, porywająca passyą, kiedy po morderstwie męża osłupiałego gwałtem do komnaty wciąga, smutkiem, kiedy po uczcie męczarnie swych bezsennych opowiada nocy, wreszcie grozą, kiedy w scenie ostatniej z krwawych plam ręce obmywa, i z owym sławnym, przenikającym, długim jękiem znika. Całość przedstawienia, bardzo zawsze starannie zresztą, chwilami świetnie granego, psuje Hallenstein w tytułowej roli. Trudno się domyślić Makbeta w tym grubym, ciężkim, wyraźnie piwo lubiącym Niemcu, któremu z czarownicami nieswojsko, a i do morderstwa nieskoro. W ciągu zimy ukaże się za to może w tej roli Sonnenthal, bo *Makbeta* i *Króla Leara* na swą marcową amerykańską wyprawę gotuje. W *Makbecie* będzie w każdym razie lepszy od Hallensteina. Jak mu się z *Królem Learem* powiedzie, to inna sprawa: naszem zdaniem, gigantycznej tej roli chyba żaden z żyjących dziś w Europie artystów nie dorósł...

Ale mimo wszelkich usterek, lepszych lub gorszych kreacyj tutejszych artystów w tragedyach Szekspira, Burgtheater jest zawsze jeszcze pierwszą dziś szekspirowską sceną, bo dramata grają zwykle dobrze, często i bardzo dobrze, a komedye zawsze doskonale. W ostatnich czasach widzieliśmy z kolei: *Co chcecie*, *Receptę na złośnicę* i *Wiele hałasu o nic*.

W pierwszej sztuce Viola-Hohenfels czaruje wdziękiem i urokiem, a Junker Tobias, Junker Christoph, Malvolio i Maria (Gabillon, Thimig, Schöne w miejsce Laroche'a i pani Mitterwurzer) idą o lepsze w naturalnej wesołości i werwie. — Wyskok humoru szekspirowskiego, owa sławna scena pijatyki Junkerów, nawoływanych do porządku przez Malvolia, jest tak wyśmienicie grana, że duetowi długo trwającego śmiechu Gabillona i Thimiga cała sala chórem wtóruje. W *Recepcie na złośnicę* znów Hartmann grą celuje, a choć jego Petrucchio w scenach spokojnych chwilami może odrobiną affektacyi razi, to w udawanym gniewie, mianowicie w scenie obiadu, kiedy upór żony głodem poskramia, jest on zupełnie niezrównany. Baptysta i Gremio (Meixner i Arnsburg) doskonałą komiczną tworzą parę i świetnie reprezentują starą gwardyę Burgtheatru. — I cóż powiedzieć o tej prześlicznej komedyi *Wiele hałasu o nic*, z której wieją kwiaty, kolory i poezya renesansu? W czytaniu zdawałoby się, że rzecz nietykalna, bo za ładna, za misterna. W Burgu robią z niej jednak skończone arcydzieło gry, a to szczególnie dzięki parze Hartmannów, bo drugiego takiego Benedykta chyba niema, a Beatryx młodsząby być powinna, ale dowcipniejszą być nie może.

Niestety Burghteater tylko te trzy komedye szekspirowskie do swego repertuaru obecnie zalicza, a szkoda to tem większa, że są siły po temu, jak z przedstawień co dopiero wymienionych sztuk widać, i np. doskonale niezawodnie granoby *Wesołe kumoszki z Windsoru*, albo *Dwóch panów z Werony*. Zresztą bowiem wyższa komedya, to ciemna strona Burgtheatru, bo niemieckie sztuki po większej części nad wyraz nudne i niezręczne, a francuskich stanowczo grać nie umieją. Obecnie dyrekcya przejmuje powoli repertuar komedyj ze spalonego Stadttheatru. Dotychczasowe tegoroczne „nowości“ z tego też źródła pochodziły. — Ale i Schauferta *Schach dem König* i więcej jeszcze Lindau'a *Maria und Magdalena* śmiało przy pożarze Stadttheatru zginąć mogły. Zresztą zapowiadają na grudzień *Edypa króla* i granego tu już w r. 1882 *Cyklopa*, a w styczniu pojawi się na scenie Burgu *Georgette*.

Na *mea culpa* dzisiejszą pogadankę skończyć muszę; zasięgnąwszy mylnych informacyj, napisałem w ostatnim liście, że libretto opery *Merlin* Goldmarcka jest pióra Doczy'ego. Otóż nie Doczy, tylko Lipiner, znany tłómacz *Pana Tadeusza* i niewydanych dotąd, ale skończonych już pono *Dziadów*, jest autorem *Merlina*. Pierwsze przedstawienie powiodło się zupełnie, ale na dziś o tem nic więcej, bo znowubyśmy w muzykę wpadli, i słuszniebyby takiego kronikarza katarynkarzem nazwać można.

Z.

P. Zucker uprasza z powodu choroby o 4-tygodniowy urlop, który Izba uchwala.

Sekretarz p. Badeni St. odczytuje petycye, które przydzielono właściwym komisyom.

P. Bereżnicki stawia nagły wniosek o udzielenie spalonemu miasteczku Dolinie doraźnej zapomogi w kwocie tysiąca złr. Wniosek uznano za nagły.

P. Rozwadowski Tomisław jest z zasady przeciwny udzieleniu zapomogi, bo o miejscowościach, które dotknęła klęska pożaru w innym czasie, gdy Sejmu niema, nikt nie pamięta, podczas gdy pogorzelą nawiedzone w czasie trwania sesyi sejmowej zawsze zapomogę otrzymują.

P. Bereżnicki: Wydział krajowy **zawsze** przychodzi z pomocą pogorzelcom w miarę swych funduszów. Gdy zaś obecnie fundusze te wyczerpane, a Sejm obraduje, udaje się do Sejmu o pomoc dla Dolinian.

Uchwalono wniosek p. Bereżnickiego.

Sekretarz p. Badeni St. odczytuje wnioski, które do laski marszałkowskiej złożono. Pierwszym jest wniosek naglący p. Chamca, który opiewa:

Zważywszy, że ankieta przeprowadzona przez Izbę poselską Rady państwa w roku bieżącym, jakoteż ostatnia konferencya handlowo-cłowa udowodniły w sposób wykluczający wszelkie powątpiewanie, iż oleje mineralne, w Rosyi przedystylowane, a z umysłu zanieczyszczone w sposób nadający im barwę i ciężar gatunkowy olejów surowych, wprowadzane bywają w granice Monarchii za deklaracyą, jako surowce i za cłem 1 złr. 10 ct., ustanowionem jedynie dla olejów surowych;

Zważywszy, że takie podstępne obejście ustawy z 26 maja 1882 r. i odnośnych przepisów wykonawczych, ustanowionych w porozumieniu obu rządów austro-węgierskiej monarchii, stanowi w myśl obowiązujących ustaw ciężkie przekroczenie skarbowe (*schwere Gefällsübertretung*), a zatem nie może być bez ujmy dla moralności publicznej cierpianem, lecz powinno być już ze względu na etyczne interesa państwowe ściganem i karanem z całą surowością prawa;

Zważywszy, że nieuniknionem następstwem wzrostu importu nisko oclonych, tak zwanych sztucznych surowców musi być zniżka importu wysoko oclonych rafinowanych olejów mineralnych, co też znalazło już nader zatrważający wyraz w ogromnem obniżeniu się wspólnych dochodów państwowych z ceł, którego nie może zrównoważyć podwyższenie się nie wspólnych dochodów państwowych z podatku konsumcyjnego;

Zważywszy, że przedsiębiorstwa, dystylujące wielkim kosztem nisko procentowe naturalne surowce, nie mogą wytrzymać nierzetelnej konkurencyi przedsiębiorstw, dystylujących małym kosztem wysokoprocentowe sztuczne surowce, co spowodować musi niechybny upadek jedynego w Galicyi wielkiego przemysłu, który wydobywa z łona ziemi na przeszło 7 milionów złr. wartości rocznie i zatrudnia przeszło 30.000 robotników;

Zważywszy wreszcie, że uchwalone przez Izbę poselską Rady państwa w r. b. podwyższenie cła od surowych olejów mineralnych na 2 złr., względnie 2 złr. 40 ct., przy równoczesnem uprawnieniu importu sztucznych surowców stanowić może zalewie dostateczną ochronę dla takich tylko przedsiębiorstw górniczych, które posiadają ze względu na taniość odbudowy, obfitość źródeł, łatwość komunikacyj itp. wyjątkowo korzystne warunki —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się najusilniej c. k. Rząd, ażeby, trwając niezachwianie na stanowisku, jakie zajął w rokowaniach z królewskim Rządem węgierskim, domagał się z wszelką stanowczością użycia środków skutecznych ku temu, by oleje mineralne za granicą przedystylowane, a dla obejścia ustawy cłowej zanieczyszczone, nie były nadal wprowadzane w granice państwa austro-węgierskiego za cłem 1 złr. 10 ct. w złocie, ustanowionem jedynie dla olejów surowych.

Po umotywowaniu przez p. Chamca Izba uchwala nagłość tego wniosku.

P. **Hausner** przemawia za tem, aby wniosek tenże względu na wyjątkowe położenie Sejmu, który ma być na 19 dniu odroczonym, ze względu na doniosłość samej sprawy, która jest zresztą wszystkim znaną dokładnie, był po myśli § 46 regulaminu dopuszczony do rozprawy zaraz z pominięciem odsyłania do komisyi, gdyż nieodzownem jest, aby ze strony reprezentacyi kraju w chwili, gdy się toczą w sprawie tej rokowania rządu przedlitawskiego z zalitawskim, dorzucić na szalę jednomyślny głos.

Izba się do tego przychyla, wskutek tego otrzymuje p. Chamiec głos do umotywowania wniosku. W dosadnych słowach streszcza p. Chamiec znany przebieg sprawy naftowej i utyskiwania na postępowanie władz skarbowych.

P. **Jaworski** popiera w dłuższem przemówieniu ten wniosek. P. **ks. Sapieha** Adam godzi się zupełnie w zasadzie na wniosek, który zresztą podpisał, sądzi jednak, iż końcowy ustęp rezolucyi począwszy od słów „za cłem 1 złr. 10 ct..... itd.“ należałoby opuścić, a to dla okazania, że kraj nie życzy sobie, aby te oleje sztucznie zanieczyszczone wchodziły w granice Monarchii za jakiemkolwiek ocleniem n. p. za wyższem nieco, jak w rezolucyi podano.

P. **Gorayski**, jako prezes Towarzystwa naftowego uprasza imieniem tego Towarzystwa o przyjęcie wniosku, który wyraża istotne potrzeby przemysłu naftowego.

P. **Romańczuk** życzy sobie, aby posłowie z taką samą energią i śmiałością popierali tę sprawę w Wiedniu tak, jak tu w jej obronie przemawiali.

P. **Chamiec** godzi się na poprawkę ks. Sapieby, jednak z tą modyfikacyą, aby tylko wypuszczono słowa: „1 złr. 10 ct. w złocie.

P. **ks. Sapieha** obstaje przy swojej poprawce.

P. **Artur hr. Potocki**: Sądzę, że sprawaby na tem zyskała, gdyby uchwała została powziętą jednomyślnie i dlatego wnoszę o zawieszenie posiedzenia na 5 minut, aby się pp. Chamiec i Sapieha porozumieć mogli.

Marszałek zawiesza posiedzenie na 5 minut.

Po przerwie zapadła **jednomyślnie** uchwała:

Wzywa się najusilniej c. k. Rząd, ażeby trwając niezachwianie na stanowisku, jakie zajął w rokowaniach z królewskim rządem węgierskim, domagał się z wszelką stanowczością użycia środków skutecznych ku temu, by oleje mineralne, za granicą przedystylowane, a z umysłu zanieczyszczone, nie były nadal wprowadzane w granice państwa austro-węgierskiego z obejściem ustawy cłowej.

Następnie odczytuje sekretarz drugi wniosek naglący p. Weigla:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy finansowych rokowaniach z rządem węgierskim z powodu uregulowania ponownie stosunków cłowo-politycznych obu połów monarchii przestrzegał **najsurowiej** zasady tamowania tak zdrożnego przemytnictwa oleju skalnego zagranicznego sztucznie zabarwionego (co dotąd cierpiano), a w następstwie tego, aby wydał najściślejsze przepisy wykonawcze dla ochrony naszej industryi naftowej od przemycania pod jakimkolwiek pozorem lub formą zabarwionych sztucznie zagranicznych olejów skalnych, z jawną szkodą przemysłu krajowego, a nawet samego skarbu cłowego, za niższem cłem wchodowem.

Izba uznaje nagłość wniosku p. Weigla, skutkiem czego udziela p. Marszałek głosu wnioskodawcy do uzasadnienia.

Gdy wnioskodawca po umotywowaniu nie postawił wniosku co do formalnego traktowania, wnosi p. St. Badeni o odesłanie do komisyi górniczej, co też Izba uchwala.

Z kolei odczytuje p. sekretarz Badeni wniosek również naglący p. Romanowicza i towarzyszy: Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w styczniu 1887 czynił wydatki z funduszu krajowego na rachunek r. 1887 na podstawie budżetu na r. 1886 uchwalonego.

Izba uchwala nagłość, a po umotywowaniu przez p. Romanowicza odsyła wniosek do komisyi budżetowej z poleceniem, aby zdała sprawę o tym wniosku na następnem posiedzeniu z pominięciem drukowania sprawozdania.

Nadto złożono do laski marszałkowskiej następujące wnioski:

1. P. Romańczuka i towarzyszy z wezwaniem do rządu, ażeby w bieżącym roku utworzył w Przemyślu gimnazyum z ruskim językiem wykładowym oraz z poleceniem do Wydziału kraj., aby zbadał i zaproponował Sejmowi na najbliższej sesyi, by w Stanisławowie, Stryju, Kołomyi, Tarnopolu, Brzeżanach, Złoczowie, lub ewentualnie innych miastach zostały założone albo osobne gimnazya, albo stałe równorzędne klasy z ruskim językiem wykładowym.

2. P. Jaworskiego o zmianę § 1 ustawy o dojazdach kolejowych, zawierającego niejasną definicyę, jakie drogi mają być uznane za publiczne dojazdy.

3. P. Pławickiego: *a*) Wzywa się c. k. rząd, ażeby już w r. 1887 zbadał i zestawił nieużytki pow. Nowotarskiego, przydatne pod uprawę lasu, a w porozumieniu z gminami zbadał te puste pastwiska, które żadnego dochodu nie dają, i przedstawił projekt zalesienia;

b) ażeby przeprowadził rokowania z gminami na podobnej podstawie, jak przy zalesieniu wydmisk, dotyczące dostawienia robotnika;

c) ażeby się zastanowił, czy w tak ważnej części kraju, jak Nowotarski powiat, nie należałoby ustanowić osobnego urzędnika inspekcyi lasowej;

d) Sejm wyraża życzenie, aby rząd przedłożył także projekt do ustawy o zalesieniu nieużytków w całym kraju.

4. P. Romanowicza o policyi ogniowej.

5. P. Merunowicza żądający, aby Wydział krajowy wziął pod rozwagę urządzenie roboczych domów poprawczych.

6. P. Wernickiego o nałożenie krajowych dodatków do podatków konsumcyjnych w wysokości 10 ct. od 1 złr. w czasie od 1 sierpnia do końca grudnia 1887 r.

7. P. Merunowicza o utworzenie funduszu dla zachęty w usiłowaniach mających na celu rozwój kultury krajowej na polu zarybienia wód, sadownictwa, pszczelnictwa i dobrowolnej komasacyi.

Wnioski te będą regulaminowo traktowane.

Izba przystępuje do porządku dziennego i odsyła do komisyi administracyjnej: Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektami ustaw budowniczych dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież dla wsi; do komisyi gospodarstwa krajowego: Sprawozdania Wydziału krajowego: 1. o melioracyi, 2. o zakładach rolniczych w Czernichowie.

Z porządku dziennego motywuje w pierwszem czytaniu p. Langie swój wniosek w przedmiocie nauki gospodarstwa rybnego. Mowca podnosi, że w dawnej Polsce rybne gospodarstwo kwitło, u nas dziś tylko w zachodnim kątku, w Wadowickim, Bialskim i Żywieckim powiecie prosperuje dzięki usiłowaniom pojedynczych osób. Wszystkie rządy hojne dają subwencye na cele nauki gospodarstwa rybnego; ja — powiada mowca — trzymając się przysłowia „wedle stawu grobla“ żądam niewiele — pragnę, by dwóch młodych ludzi wykształcić się mogło, a nabytą wiedzę dalej krzewiło.

Mowca żywi nadzieję, ze Izba ten skromny wydatek zawotuje i oznajmia, że p. Gostkowski, znany na polu rybactwa, gotów bezinteresownie mieć wykłady w szkole Czernichowskiej i Dublańskiej, dopóki ci przyszli stypendyści nie wykształcą się.

Pod względem formalnym prosi mowca o przekazanie jego wniosku komisyi gospodarstwa krajowego.

Z kolei uzasadnia p. Gross w pierwszem czytaniu swój wniosek w przedmiocie wejścia w wykonanie przepisów ustaw państwowych o komasacyi gruntów, dzieleniu gruntów wspólnych i o oczyszczaniu lasów z gruntów cudzych i wnosi o odesłanie do komisyi gospodarstwa krajowego.

Izba uchwala zgodnie z wnioskiem.

Na propozycyę Wydziału krajowego wybiera Izba na członków Rady nadzorczej Banku krajowego pp. Gorayskiego, hr. Męcińskiego, Dra Zyblikiewicza.

Imieniem komisyi petycyjnej zdaje p. Rosner sprawę z petycyi gminy Falkenberg, powiatu Dobromilskiego, o odpisanie zaległości w kwocie 1091 złr. 46 ct. z różnych tytułów na tejże gminie ciążących i wnosi o przekazanie tej petycyi Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania, co też Izba uchwala.

Co się tyczy petycyi Iwana Popiwczuka, b. naczelnika gminy Żabie, o uwolnienie od nałożonych nań reskryptem Wydziału krajowego z dnia 19 lutego 1886 r. L. 9,572 kosztów dochodzenia w kwocie 205 złr. 98 ct., wnosi p. Rosner przejście nad nią do porządku dziennego.

Uchwała zapadła zgodnie z wnioskiem.

Porządek dzienny wyczerpany, Marszałek zamyka posiedzenie o 2 godz. 30 min., naznaczając przyszłe na środę.

Porządek dzienny będzie posłom jutro rozesłany.

Budowle wodne.

Dziś otrzymaliśmy między innemi Sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych, które zostało umieszczone w pierwszem czytaniu na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmowego.

W sprawozdaniu tem, nader wyczerpująco i sumiennie opracowanem, przedstawia Wydział krajowy Sejmowi zarządzenia władz krajowych, poczynione dla wprowadzenia w życie sankcyonowanych w bieżącym roku przedsiębiorstw melioracyjnych (Łęg, Kisielina, Gniła Lipa, jako przedsiębiorstwa krajowe; Bagna Niżańskie i Rudnickie, Stary Breń, Wisłok jako przedsiębiorstwa spółkowe), postęp robót tak krajowych, jak i spółkowych przedsiębiorstw (do wymienionych już należą w myśl zeszłorocznej ustawy Nowy Breń i Kanał Chorzelowski), postęp studyów przygotowawczych dla nowych budowli wodnych (regulacya rzeki Białej i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca, regulacya Pełtwi, Bugu, dolnej sekcyi Gniłej Lipy, Uszwicy, Złotej Lipy, obwałowanie Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim, regulacya dopływów Wisły w powiecie Wielickim), wreszcie wnioski co do nowych przedsiębiorstw melioracyjnych (regulacya Trześniówki, Krzemienicy i Babulówki, osuszenie bagien Oleskich) i co do subwencyj krajowych na lokalne regulacye rzek niespławnych wraz z uzasadnieniem poszczególnych pozycyj wydatków funduszu krajowego na budowle wodne.

W myśl sankcyonowanych już specyalnych krajowych ustaw melioracyjnych mają być wykonane w kraju naszym następne przedsiębiorstwa:

1) Regulacya Nowego Brnia kosztem ogólnym 425.481 złr. (udział państwa 127.644, udział kraju 127.644 złr.) 2) Osuszenie bagien Niskich kosztem 20.220 złr. (u. państwa 4.044, u. kraju 4.044 złr.) 3) Osuszanie bagien Rudnickich kosztem ogólnym 105.200 złr. (u. p. 21.040, u. kr. 21.040 złr.) 4) Regulacya Łęgu kosztem ogólnym 245.000 złr. (u. p. 73.500, u. kr. 98.000 złr.). 5) Regulacya Kisieliny kosztem 175.000 złr. (u. p. 52.500, u. kr. 70.000 złr) 6) Regulacya Starego Brnia kosztem 85.000 złr. (u. p. 25.500, u. kr. 25,500 złr.). 7) Regulacya Wisłoka kosztem 129.000 złr. (u. p. 38.700, u. kr. 38.700 złr.). 8) Regulacya Gniłej Lipy kosztem 135.000 złr. (u. p. 40.500, u. kr. 54.000 złr.).

Powyższe regulacye rzek i osuszenia bagien dokonane być mają kosztem ogólnym 1,319.901 złr., z czego udział w kosztach ze strony państwa wynosi 383.428 złr., a ze strony kraju 438.938 złr.

Oprócz tego zamierzone sa wnioskami, objętemi w niniejszem sprawozdaniu Wydziału krajowego: 9) Regulacya Trześniówki kosztem 235.000 złr. (u. p. 70.500 złr., u. kr. 94.000 złr.; 10) Regulacya Krzemienicy i Babulówki 160.000 złr. (u. p. 48.000 złr., u. kr. 64.000 złr.); 11) Osuszenie bagien Oleskich kosztem 40.000 złr. (u. p. 8.000 złr., u. kr. 8000 złr.) Koszt ogólny tedy wynosi 1,754.901 złr., w czem partycypuje państwo z kwotą 509.928 złr., a kraj z kwotą 604.928 złr.

Podczas gdy więc dzisiaj z państwowego funduszu melioracyjnego kraj nasz ma zapewnloną pomoc w wysokości 383,428 złr., spodziewanem jest w razie konstytucyjnego zatwierdzenia przedłożonych przez Wydział krajowy dalszych trzech projektów do ustaw o regulacyi Trześniówki i Krzemienicy, tudzież osuszenia bagien Oleskich, uzyskanie dalszej subwencyi z tego funduszu do 509,928 złr., która to kwota ze względu na wysokość państwowego funduszu melioracyjnego (złr. 5,000.000), a przytem na rozległość i jak najniekorzystniejsze stosunki oro- i hydrograficzne naszego kraju, nie może być żadną miarą uważana za maksimum należącego się krajowi z tego tytułu zasiłku.

Udział naszego kraju w państwowym funduszu melioracyjnym okazuje się jeszcze w niekorzystniejszem świetle, jeżeli się go porówna z przyznanemi już na podstawie preliminarza tego funduszu na r. 1885 i 1886 subwencyami dla innych krajów koronnych.

Zapewnione dotychczas z tego funduszu zasiłki (z wyłączeniem oprocentowanych lub bezprocentowych pożyczek) przedstawiają się następnie:

	Koszt ogólny przedsiębiorstwa	Zasiłek z państwowego funduszu melioracyjnego
1. Styrya: uzupełnienie regulacyi San'u	300,000	90,000
2. Karyntya: zabudowanie potoku Klausenkofel	73,422	36,711
zabudowanie potoków w dolinie Lessach	100,000	50,000
zabudowanie potoku Leserbach	63,500	31,750
regulacya rzeki Gail	540,000	270,000
3. Szląsk: regulacya rzeki Wajde	50,000	15,000
regulacya Wisły i dopł. II, III, IV i V sekcya	688,000	278,850
zabudow. potoków górskich w dorzeczu Opy	18,000	9,000
4. Czechy: regulacya Mrliny	361,150	108,345
regulacya wód w powiecie Horzickim	260,000	78,000
5. Galicya: 8 powyżej wyszczegól. przedsiębiorstw	1,319.901	383,428
6. Salzburg: zabudowanie potoku Schmidtenbach	99,605	29,881
7. Vorarlberg: obwałowanie Renu	220,000	66,000
8. Kraina: zabudowanie potoku Trebiza	16,000	8,000
9. Morawa: roboty górskie dla regulacyi Beczwy	76,000	38,000
10. Austrya dolna: obwałowanie prawego brzegu Morawy	150,000	50,000
11. Tyrol: na zabudowanie potoków górskich tytułem uzupełnienia milionowego funduszu na regulacyę wód	600,000	300,000
Ogółem	4,935.578	1,842.965

Gdy więc dotychczasowe zasiłki przyznane z 5 milionowego funduszu melioracyjnego w kwocie 1,842 965 złr., przedstawiają już 36,8% całego funduszu melioracyjnego w pierwszych dwóch latach dziesięciolecia, w którym fundusz ten ma być utworzonym, dotacya zaś tegoroczna na wszystkie przedsiębiorstwa melioracyjne subwencyonowane z tego funduszu (z wyłączeniem pożyczek) wynosi 334,295 złr., to ogólny udział Galicyi w tych subwencyach dosięga zaledwie kwoty złr. 383,428 czyli 20·8% zaangażowanej sumy 1,842.965 złr., dotacya zaś tegoroczna dla Galicyi tylko 74,907 złr. czyli 22% całkowitego zasiłku 334,295 złr. uchwalonego na rok bieżący.

Ponieważ zaś nietylko ze względu na obszar naszego kraju przedstawiający 26% produktywnej ziemi całej Przedlitawii, lecz także ze względu na potrzebę budowli wodnych, która z powodu znacznych wzniesień na południowej granicy kraju, oraz układu geologicznego Karpat, może iść w porównanie tylko z krajami alpejskiemi, jak Karyntya i Tyrol, należy się zdaniem Wydziału krajowego naszemu krajowi, niedoznającemu, jak wiadomo, równej z krajami alpejskiemi opieki, lecz prawie zupełnie zaniedbanemu, przynajmniej 26%-wy udział w państwowym funduszu melioracyjnym, t. j. 1,300.000 złr., przeto zachodzi obawa, że w obec wykazanego powyżej stanu funduszu melioracyjnego, tudzież tendencyi krajów alpejskich do jak największego korzystania z tego funduszu, kraj nasz nietylko nie uzyska należnej mu pomocy, lecz w najbliższym czasie może być od dalszego udziału w tym funduszu zupełnie wykluczonym. Obawa ta wydaje się Wydziałowi krajowemu tem bardziej uzasadnioną, ile że wedle otrzymanych sprawozdań od innych Reprezentacyj krajowych, oprócz krajów alpejskich wystąpią także inne prowincye, jak Austrya dolna, Morawa i Czechy, z wysokiemi żądaniami zasiłków z państwowego funduszu melioracyjnego, a przytem Wys. Ministerstwo rolnictwa już dwukrotnie oznajmiło Wydziałowi krajowemu, że wskutek licznych zewsząd zgłoszeń, musi zachować szczególniejszą oględność w dawaniu przyrzeczeń, mianowicie raz w roku ubiegłym z okoliczności podwyższenia sumy kosztorysowej Łęgu, Trześniówki i Kisieliny, powtórnie zaś w r. b. z powodu zamierzonego obwałowania Wisły i Sanu.

Z tego powodu uważa Wydział krajowy za wskazane zaznaczenie w tym kierunku stanowiska Wysokiego Sejmu, i uprasza o przyjęcie przedstawionej w VIII wniosku rezolucyi wzywającej Wysoki Rząd do zarezerwowania dla Galicyi 26% go zasiłku z państwowego funduszu melioracyjnego w kwocie 1,300 000 złr., do czego też Wydział krajowy znajduje prawną podstawę w § 3 państwowej ustawy melioracyjnej, polecającym Rządowi równe popieranie wszystkich krajów w tym dziale kultury krajowej.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Krajowa komisya dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Lwów 20 grudnia.

□ W sobotę dnia 18go i w niedzielę dnia 19go b. m. odbyło się X zwyczajne zebranie krajowej komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego, po części jego zastępców JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i ks. Jerzego Czartoryskiego.

Sobotnie posiedzenie upłynęło na rozprawach nad elaboratem, zawierającym opinię komisyi przemysłowej w sprawie reformy szkół wydziałowych męskich w kierunku przemysłowym wedle przepisów nowelli szkolnej z dnia 2 lutego 1885 r. (Nr 28 dz. u. kr.).

Na podstawie sprawozdań Rad szkolnych okręgowych, Rad gminnych interesowanych miast i Wydziałów powiatowych, ponadsyłanych w 1885 r. na żądanie kraj. Rady szkolnej, komisya zaleca:

zniesienie szkół wydziałowych męskich w teraźniejszej organizacyi, a przekształcenie ich w sposób następujący:

1) Szkoły wydziałowej w Przemyślu, Samborze i Tarnowie w kierunku przemysłowym z szczególnem uwzględnieniem przemysłu drzewnego;

2) Szkoły wydziałowej w Bochni w kierunku równoległym tak przemysłowym, jak i rolniczym;

3) Szkoły wydziałowej w Śniatynie w kierunku przemysłowo-handlowym — z uwzględnieniem, o ile możności, także sadownictwa i pszczelnictwa;

4) Szkoły wydziałowej w Gródku komisya nie radzi koniecznie starać się utrzymać, gdy miejscowe czynniki t. j. gmina i powiat są stanowczo przeciwne dalszemu jej utrzymaniu;

5) Co się tyczy szkoły wydziałowej w Wieliczce komisya radzi, ażeby nawiązać rokowania z ministerstwem skarbu w celu połączenia organicznego tej szkoły z fachową szkołą dla górników, utrzymywaną tam przy salinach, jak niemniej, ażeby uczniom szkoły wydziałowej wolno było korzystać pod pewnemi warunkami z warsztatów salinarnych dla ćwiczeń praktycznych;

6) Komisya uznaje za pożądaną rewizyę planu nauk w kierunku bardziej realnym szkoły wydziałowej w Sokalu, zreformowanej w r. b.

Przedkładając sprawozdanie Wydziałowi krajowemu komisya wyraża życzenie, ażeby szkoły wydziałowe, zreformowane w kierunku przemysłowym, do pewnego stopnia podlegały także jej ingerencyi.

Na wniosek ks. Czartoryskiego komisya uchwaliła upraszać Wydział krajowy, ażeby wystosował urgens do rządu o przyspieszenie organizacyi szkoły ślusarskiej w Swiątnikach.

Dla przygotowania zapasu poprawnych warsztatów dla szkół tkackich uchwalono oddać do dyspozycyi komisyi kwotę 1800 złr., zaoszczędzoną z innych wydatków.

Przyjęto do wiadomości sprawozdania p. Wierzbickiego o szkole garncarskiej w Kołomyi, o szkole fachowej dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, o warstacie naukowym tkackim w Korczynie i o szkole koronkarskiej w Zakopanem, które sprawozdawca osobiście zwiedzał.

Towarzystwu tkaczy w Korczynie otworzono kredyt do 2000 złr.; Towarzystwu gospodarczemu dla przemysłu drzewnego w Zakopanem przyznano zasiłek w kwocie 400 złr. na umorzenie kosztów założenia i po 200 złr. na trzy lata na opłatę procentów od pożyczek.

Postanowiono aktywować naukowy warsztat tkacki w Horodence. Bar. J. Romaszkan ofiaruje na umieszczenie szkoły budynek z gruntem, którego adaptacyę dla celów szkoły przyjmuje komisya zaliczkowo na swój koszt w zastępstwie gminy ze względu na klęskę pożaru, która to miasteczko w zeszłym roku nawiedziła. — Koszt ten około 800 złr. będzie umorzony datkiem gminy po 100 złr. rocznie. Rada powiatowa ofiaruje jako ryczałt na koszta opału, oświetlenia i usługi po 200 złr. rocznie.

Delegatem komisyi do komitetu Wystawy krakowskiej wybrany został L. Wierzbicki. Jeżeli jednak stwierdzonem zostanie, że p. Wierzbicki jest już członkiem komitetu, w jego miejsce wejdzie p. Władysław Fedorowicz.

Uchwalono następnie prosić Wydział krajowy, aby z funduszów rozporządzalnych na cele komisyi wyasygnował 6000 złr. na koszta udziału w krakowskiej wystawie szkół przemysłowych i warsztatów naukowych, które stoją pod opieką komisyi.

Komisya uznaje za niezbędny udział tych szkół w Wystawie, ażeby kraj osądzić mógł rezultat dotychczasowej działalności komisyi.

Towarzystwo tkackie w Glinianach uprasza o przyjęcie płacy instruktora w założonej przez to Towarzystwo prywatnej szkole tkackiej na fundusz krajowy, tudzież o bezpłatne udzielenie mu 6 warsztatów dla użytku szkoły. Komisya nie jest przeciwną przychylnemu załatwieniu tych próśb, lecz postanawia przeprowadzić układy co do warunków przekształcenia szkoły tkackiej w Glinianach na zakład krajowy.

Odmownie załatwiono prośbę tego Towarzystwa o dostarczenie mu jednej maszyny do wyrobów oczkowych.

Ks. Czartoryski interpeluje w sprawie reorganizacyi komisyi w myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej. Ta interpelacya dała powód do obszerniejszej dyskusyi nad niedostatkami dotychczasowego ustroju komisyi, która doprowadziła do uznania potrzeby wzmocnienia jej znaczniejszą liczbą członków, ażeby dla skuteczniejszej pracy nad rozmaitemi zadaniami, które wchodzą w zakres jej obowiązków, komisya mogła się podzielić na sekcye fachowe. Reforma w tym kierunku jest tem bardziej pożądaną, że obecnie czynności komisyi znacznie się wzmagają. Ostatecznie polecono dwom członkom, aby sformułowali wnioski w tej sprawie i przedłożyli je na najbliższem posiedzeniu komisyi.

Postanowiono aktywować naukowy warsztat tkacki w Krośnie, gdy gmina i powiat tamtejszy poczyniły już potrzebne przygotowania. Instruktorem mianowano p. Józefa Lagosza.

Wydział powiatowy w Łańcucie postanowiono zawiadomić, że fundusze, przeznaczone na rzecz naukowego warsztatu tkackiego w Łańcucie, mogą być wyasygnowane w miarę wykazanej potrzeby i że komisya zarządziła przysposobienie potrzebnej ilości warsztatów dla tej szkoły.

Odmownie załatwiono podanie o zasiłek z funduszu krajowego p. Bezwińskiego, właściciela fabryki kilimków w Kozaczyźnie (Borszczów).

Towarzystwu robotników stolarskich „Nadzieja“ w Krakowie postanowiono przyjść w pomoc z funduszu krajowego. Co do formy tej pomocy Wydział krajowy przeprowadzi potrzebne układy.

W końcu uchwalono wysłać delegata do Wilamowic w pow. Bialskim i do Krościenka w pow. Nowotarskim, celem przeprowadzenia układów co do projektowanych tam naukowych warsztatów tkackich, tudzież do Gorlic dla przeprowadzenia układów z radą gminną i Wydziałem powiatowym w sprawie projektowanego tam założenia szkoły wydziałowej z kierunkiem przemysłowym.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 19 grudnia.

Jak doniosłem w swoim czasie, Wydział krajowy odniósł się do ministerstwa rolnictwa z prośbą, aby opracowane przez krajowe biuro melioracyjne projekty regulacyi Trześniówki i Krzemienicy wniesione zostały do Sejmu krajowego w formie przedłożeń rządowych. Do prośby tej ministerstwo rolnictwa nie przychyliło się z powodu, że skoro Wydział krajowy układał projekty, to z natury rzeczy jemu a nie rządowi wypada popierać wobec Sejmu własne elaboraty. Odmowna odpowiedź ministerstwa nie oznacza zatem bynajmniej odmówienia pomocy państwowej obu tym regulacyom. Raczej wniosek wprost przeciwny t. j. gotowość do udzielenia takiej pomocy można wysnuć z faktu, że oba operaty melioracyjne szczegółowo rozpatrywane były w Wiedniu najpierw w fachowym departamencie budowli wodnych, a następnie w ministerstwie rolnictwa i spraw wewnętrznych, zkąd właśnie teraz wróciły z uwagami zaleconemi do uwzględnienia przy dalszem traktowaniu rzeczy.

Co do regulacyi Trześniówki ministerstwo rolnictwa, opierając się na opinii departamentu budowli wodnych, zaleca, aby na razie przeprowadzoną została tylko regulacya dolnej części tego potoku, a regulacyę górnej odroczono aż do poprawienia elaboratu, który z czasów dawniejszych pochodzi i nie czyni zadość wszelkim wymogom. Wskutek tego ogólny koszt regulacyi Trześniówki spadłby w projektowanej ustawie z 235 000 złr. na 177.000 złr. Z powodu zmniejszenia robót także czas ich trwania zostałby zniżony z sześciu lat na cztery lata.

Co do regulacyi Krzemienicy ministerstwo rolnictwa uznaje możność zniżenia ogólnego kosztu o 5000 złr. (ze 160 000 na 155,000 złr.). Z tej nowej sumy kosztów przypadłoby na kraj 40% t. j. 62,000 złr., na państwowy funduszu melioracyjny 30% t. j. 46,500 złr., a na konkurencyę reszta t. j. także 30%. Przytem podnosi ministerstwo rolnictwa kwestyę, czy suma kosztów na tę regulacyę użyć się mająca zostaje w odpowiednim stosunku do spodziewanych korzyści. Wobec tej wątpliwości ministerstwo rolnictwa pozostawia uznaniu i wyborowi Wydziału krajowego dwie drogi, mianowicie nie wnosić projektu do Sejmu, dopóki powyższa wątpliwość nie zostanie uchylona przez dochodzenie ze stanowiska fachowo-agronomicznego przeprowadzić się mającego, albo wnieść projekt i równocześnie zarządzić dochodzenie powyższe. Ponieważ projekt Wydziału krajowego już znajduje się w ręku posłów, przeto w tej chwili nie pozostaje już nic innego jak jaknajrychlejsze przeprowadzenie potrzebnych badań agronomicznych. W czasie pauzy świątecznej Wydział krajowy może zdoła uporać się z temi dodatkowemi dochodzeniami, a w takim razie obie regulacye, o których tu mowa, mogłyby przyjść do skutku w roku bieżącym.

Podniesiona we wniosku Stanisława hr. Badeniego sprawa powiększenia liczby okręgów szkolnych stanowi rodzaj poparcia dla wniosków przedstawionych niedawno przez krajową Radę szkolną ministerstwu oświecenia. Ponieważ ministerstwo oświecenia objawiło gotowość powiększenia liczby inspektorów w drodze administracyjnej, t. j. na mocy § 31 obowiązującej ustawy, który dopuszcza ustanowienie więcej inspektorów w jednym okręgu, przeto Rada szkolna krajowa zaproponowała dodanie drugiego inspektora dla okręgu złoczowskiego, sokalskiego i stryjskiego od dnia 1 stycznia 1887 r., a dla okręgów krakowskiego zamiejskiego, jarosławskiego, lwowskiego zamiejskiego i tarnopolskiego od 1 stycznia 1888 r.

Wydział krajowy wnosi do Sejmu sprawę usta-

nowienia osobnych opłat dla funduszu krajowego. Za wzór służyła Wydziałowi krajowemu krajowa ustawa salzburska z 25go grudnia 1885 r., zaprowadzająca krajowe opłaty konsumcyjne od piwa i gorących napojów, oraz dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Przemówienie prezesa Czytelni Akademickiej krakowskiej p. Płochockiego na wieczorku, urządzonym przez młodzież akademicką w listopadzie b. r. ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

Zebraliśmy się, by uczcić pamięć męża, który, gdy epoka wielkich czynów i wielkich poświęceń bezskutecznie minęła, a naród upadł i uległ niewoli, zamanifestował pieśnią, że naród ten nie umarł jeszcze, ale odrodził się duchem; zebraliśmy się, by uczcić pamięć tego, któremu więc duchowe winniśmy odrodzenie, który wielkim był i jako poeta i jako człowiek. Dzień taki, jak dzisiejszy, winien być dla narodu całego świętem uroczystem, winien być dniem miłości i pokoju, zgody i przebaczenia. W dniu owym każdy niech zwróci oczy na wieszcza, niech uchwyci duchowy jego wizerunek, niech zaczerpnie siły z dzieł i myśli jego na rok cały — koło postaci jego gromadźmy się wszyscy, bogaci i biedni, rozumni i prostaczkowie, każdy ma równe prawa, by dotknąć się kraju szaty jego. W dniu tym i my, krew z krwi jego, kość z kości jego — bo jeżeli kto, to Mickiewicz przez całe życie młodym pozostał, mamy obowiązek zwrócić się do Was Szanowna Publiczności i dostojni nasi przewodnicy i określić nasze cele, nasze dążenia, nasze zapatrywania. Minie rok jeden lub dwa, a wielu z nas ławki uniwersyteckie opuści i rzuci się w wir i odmęt życia społecznego. Kiedyż więc, jeżeli nie teraz spytacie się nas: „Coście za jedni, zkąd i dokąd i z czem idziecie — kto waszym wzorem, jaką droga wasza?“

Cośmy za jedni? Jesteśmy młodzieżą polską, i o tem, że polską, niezapominającą nigdy; jesteśmy młodzi, a zatem gorętsi, a zatem chcielibyśmy iść prędzej, chcielibyśmy w biegu, a nie krokiem miarowym podążyć do celu. Lecz nie zapominamy, że doświadczenie a młodość to dwie rzeczy różne, to woda i ogień — jedno nie znosi drugiego. Za doświadczenie płacimy tem wszystkiem, czem młodość rozporządza. Z chwilą, gdy który z nas powie: „znam świat,“ z tą chwilą dźwiga on na pochylonych barkach kilka dziesiątków lat, z tą chwilą czoło pokryło się zmarszczkami, lica straciły świeżość, troski wyryły się na nich bruzdami, oko już nie biegnie w dal różową, a w sercu zamiast nadziei, zamiast nieokreślonych i nieuchwytnych marzeń i pragnień, gnieżdżą się tylko wspomnienia — wspomnienia zawodów, wytężonych na darmo sił i zmarnowanej często pracy. Wiemy o tem dobrze. I na tem właśnie, że o tem wszystkiem wiemy, na tem polega postęp, na tem zasadza się różnica, jaka zachodzi pomiędzy młodzieżą dawniejszą a nami. My wiemy, że jeżeli społeczeństwo nasze chce się doczekać jutrzenki zbawienia, chce zrzucić z siebie pleśń, która je szpeci i odtrącić od siebie precz zmorę, która je dusi, że społeczeństwo to winno oszczędzać swoje siły i nie marnować ich na szlachetne ale bezużyteczne porywy; że społeczeństwo to powinno skupić się w sobie, wytwarzać coraz większą ilość ciepła i światła i czekać chwili stosownej. W tym ruchu postępowym, my jako młodzi, z chęcią poddajemy się starszym i doświadczeńszym przewodnikom. Oni znają niebezpieczeństwa, które niby smoki zaklęte czatują na drodze naszej; oni tę drogę zbadali, wiedzą, gdzie, kiedy i jakiego nieprzyjaciela spotkamy; znają broń, którą go pokonać możemy; zbudowali twierdze, do których w razie klęski schronimy się. My tylko szeregowcami być chcemy i być możemy.

Kto naszym wzorem? Wzorem naszym może być każdy, który rolę mu wyznaczoną pracowicie w pocie czoła i sumiennie uprawiał; który tę rolę, gdy zasiew wzeszedł bujnym a żółtym kłosem, od rabusiów i szkodliwego ptactwa strzegł, który i słabszemu sąsiadowi pomógł i na czas nieurodzaju zasoby zebrał. Taki wzorem naszym być może. Lecz ten, z którego spichrza cały naród się żywił i żywi, ten wzorem naszym być powinien.

Zaznaczyłem na wstępie, że Mickiewicz wielkim był i jako poeta i jako człowiek. Nas na tem miejscu obchodzi głównie ten drugi — przypatrując mu się bliżej, porównałbym go do posągu, który wyszedł z pracowni Fidyasza. Cała postać tchnie harmonią i doskonałością — paryjski marmur, z którego posąg wykuto, lśni niepokalaną białością i jest czysty bez skazy. W jego sercu panowała wyrozumiała dobroć, tkliwość i zapał do wszystkiego, co piękne i dobre.

Sięgnijmy myślą w czasy młodości wieszcza, otwórzmy księgę życia narodu naszego i czytajmy kartę, na której złotemi głoskami spisane są owe dzieje na chlubę Polski i ludzkości całej, wskrześmy ową zamarłą przeszłość, która niby gwiazda przewodnia przyświeca nam zdaleka. Czyż nie mają być wzorem dla nas owi Filomaci i Filareci, owi Promieniści, którzy z zapałem kształcili umysł i serce, którzy szerzyli światło nietylko wśród własnych zastępów, ale promienie jego rzucali na Litwę, Ruś i wszędzie, gdzie mogli pójść jawnie, czy się wcisnąć ukradkiem. Wiedzieli, że na nich spoczywa przyszłość narodu, wiedzieli, że jakimi będą oni, takiem będzie i społeczeństwo, chcieli więc stać się o ile możności najlepszymi. Czy się takimi stali, nie tu należy sąd wydać — przed nami leżą owoce ich pracy; skutki jedne już zakwitły, drugich kwiat strzeli może w dalekiej, mrokiem zagadki okrytej przyszłości. I my chcemy pracować, lecz praca nasza musi być zastosowaną do ducha czasu, do jego potrzeb i do jego wymagań. I nam podczas drogi naszej świecą dwa hasła: „Wiedza — to potęga“ i „Jedność — to siła“.

Wiedza! ile w tem słowie kryje się tajemniczych skarbów, leżących napróżno w ziemi i czekających na śmiałą rękę badacza, któryby je ku ogólnemu pożytkowi na światło dzienne wydobył — kopią i kopią, dużo już zdobyto, a wieleż to jeszcze do zdobycia pozostaje. Lecz i my, jak ongi poprzednicy nasi, chcemy wiedzę tę nie w naszem jedynie utrzymać ręku, bo wtedy przemawialibyśmy do ogółu napróżno, zasiew padłby na opokę, bylibyśmy głosem wołającego na puszczy, nie zrozumianoby nas. Owszem, światło, które zapalamy, wiedza, którą zdobywamy, niech szerzy się wszędzie, jak najdalej, niech wciska się pod każdą słomianą strzechę, niech będzie tam zwiastunem szczęścia i spokoju, bo ideałem naszym jest spokojna, rozumem kierowana siła, — chcemy być silni, a i siły poszukamy w ludzie! Wtedy nie my jedni pracować będziemy dla dobra społeczeństwa; ojczyzna znajdzie w każdym chętnego i zdolnego sługę, każdy wedle sił swoich i zasobów złoży ofiarę na ołtarzu publicznego dobra.

Niech każdy złoży taką ofiarę, bo każdy winien mieć na pamięci owo hasło: „Jedność — to siła“. Nie pojedyncze usiłowania, nie ofiarność i poświęcenie jednostek, lecz ogólne, razem powzięte działanie, ku wspólnemu dążące celowi, daje rękojmię pomyślnego załatwienia każdej, choćby najbłahszej nawet sprawy. A czyż jedność ta istnieje? Czyż historya nasza ciągle nie daje smutnego a prawdziwego niestety świadectwa, że owa jedność u nas jest mytem złudnym a niedoścignionym, dla braku której ginęły pokolenia. Upadek naszej ojczyzny przedstawia mi się, jakoby pewnego wieczoru zawyła na morzu burza, czarne chmury pokryły niebo, a od czasu do czasu wężowe błyskawice rzucały jaskrawe światło na olbrzymie pieniące się bałwany. Od huku grzmotów trzęsła się w posadach ziemia cała. Lecz załoga statku zajęta kłótnią, ogłuszona własnemi wrzaskami, nie zważała na ów straszny huragan. Nieszczęśliwi! Niepoprawni! Fale zdruzgotały ster, wicher połamał maszty, statek pochylił się na bok i wkrótce usiadł na dnie morza. I dotąd tkwi tam ów kadłub potrzaskany. A rozbitki? Część utonęła, a część schroniwszy się na pobliską wyspę kłóci się dalej.

Cóż więc robić? Jakie nas młodych czekają obowiązki?

Przed oczami naszemi rysuje się jasno owo zadanie, jakie czeka każdego, który na ławach uniwersyteckich siedzi. Zadanie to w kilku słowach określę, a zdaje mi się, że nie znajdę nikogo, w którego sercu słowa moje, wypowiedziane w imieniu całej młodzieży, sympatyczną nie ozwałyby się nutą. Zadaniem młodzieży jest przygotować się do życia, jakie ją czeka w przyszłości. Różni to przygotowanie w różny pojmowali sposób. Czas, ażeby te pomącone pojęcia usunąć; czas, aby wypowiedzieć jasno, jak my owo przygotowanie nietylko pojmujemy, lecz także i w życie wprowadzić chcemy.

Nie politykowanie, nie apostołowanie jakichkolwiek zasad ma stanowić główny cel naszej przyszłej działalności, lecz przedewszystkiem sumienne i gorliwe spełnianie zawodowych obowiązków. Każdy z nas w przyszłości pójdzie w świat, czy to jako lekarz, czy to jako prawnik, czy to jako nauczyciel, każdy z nas, jakiebądź z tych trzech stanowisk zdobędzie, winien je zdobyć pracą mozolną nad najnowszemi wynikami swej nauki, a na raz zdobytem stanowisku wytrwać, niosąc pomoc społeczeństwu, którego jest synem. Nie przeczę i zaprzeczać nie chcę, że każdy, który o dobro ojczyzny dba, winien się o sprawy tejże troszczyć, winien się interesować ruchami ludzkości, odczuwać je i wedle sił krzewić. Lecz dla krzewienia tych idei i tych poglądów nie wolno nikomu, pod żadnym warunkiem obowiązków swoich zaniedbywać. Nie ten, który gardłuje w imię jakichś zasad, i na gardłowaniu owem kończy, rąk swych nie trudząc pracą — w oczach naszych jest wielkim, lecz ten, który jakiejkolwiek ima się pracy uczciwej. Taki, jeżeli pracuje wedle sił swoich, jeżeli chleb codzienny zlewa potem swego czoła, spełnia swój obowiązek jako obywatel i przyczynia się do dobra kraju.

Taki zwrot nastąpił w umysłach młodzieży i każdy prawdziwym, a zdrowym musi go nazwać postępem. Dwa nasze postulata — oświatę ludu i jedność narodową w rzeczach większej wagi — zaznaczyłem z początku. Na tem na dzisiaj powinien i musi skończyć się udział młodzieży w sprawach publicznych. Trzeba pierwej poznać ludzi, by potem nimi dobrze kierować.

Teraz należy zaznaczyć zapatrywania młodzieży w sprawie pomnika dla naszego wieszcza. Sprawa ta postąpiła naprzód, a jak postąpiła — rzecz wiadoma. Młodzież krakowska pierwsza pomyślała o zrealizowaniu planów i projektów, które zaprzątały głowy wszystkich od lat wielu. Za inicyatywą tej młodzieży posypały się pierwsze datki na pomnik; za staraniem tej młodzieży, staraniem gorliwem, a ciągłem, wdowie grosze wzrastały w sumę poważną, wzrosły w imponujący kapitał. Młodzież krzątała się mrówczo koło zasobów, na korzyść starszych zaś zrzekła się możności rozporządzania temi zasobami. Na uroczystą chwilę odsłonięcia pomnika czekamy oddawna z upragnieniem. Wzdychamy do chwili, w której On, choć milczący i nieruchomy, stanie wpośród nas, i obecnością swą podsyci zapał ku dobru i miłość Ojczyzny i niby Anioł stróż opiekuńczy rozciągnie straż nad miastem, które, choć go nigdy w murach swych nie miało, kocha go i czci jako największego wieszcza, patryarchę narodu. Młodzież pragnie, by chwila ta, o ile możności, jaknajprędzej nadeszła. Dlatego na wszelkie środki, które ją do niej zbliżają, które przyspieszają rozwiązanie całej sprawy, zgadza się z ochotą. Młodzieży nie idzie o to, kto ten pomnik wystawi, kto ujmie w ręce dyktaturę, bo i dyktatura nieraz jest zbawienną i potrzebną, lecz chce, by pomnik stanął jaknajprędzej i jaknajgodniejszy Jego, który jest chlubą i ozdobą naszego narodu.

Temi słowy, zdaje mi się, że najlepsze dajemy świadectwo, iż nietylko głosimy w teoryi, lecz uprawiamy i w praktyce hasło: „Jedność, to siła.“

Następnie złożył mówca sprawozdanie z funduszów, jakie wpłynęły na ręce Czytelni akad. z przeznaczeniem na pomnik Adama Mickiewicza, poczem rzekł dalej:

Takim jest stan funduszów.

Jest więc nadzieja, że niedługo na rynku krakowskim, na owym rynku, który widział tyle wieków i tylu ludzi, którego bruk deptała stopa Kazimierz W., po którym chodzili Jagiellonowie, na którym krzyżacki mistrz apostata schylał kornie głowę przed Zygmuntem Starym, a Kościuszko przysięgał na wierność sprawie narodowej, że na tym rynku wzniesie się postać twórcy „Ody do młodości.“

Nim owa chwila nadejdzie, godzi się przypomnieć wszystkim ideę, którą przez całe swe życie najbardziej miłował nasz Adam. Idea ta ratowała nieraz od zguby narody, skupiała ich w czasie niebezpieczeństw i prowadziła do zwycięstw. I my młodzież idąca szlakami ojców naszych, z okiem utkwionem w cel przyszłości, drzewce sztandaru, na którym błyszczy idea, silną i wierną trzymamy dłonią, a z ust naszych wybiega przysięga, że póki życia, chorągwi z rąk nie wypuścimy. Idea ta błyszczy na sztandarze purpurowemi, bo pisanemi krwią zgłoskami i brzmi: „Miłość Ojczyzny.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 grudnia.

— **JE. minister skarbu Dunajewski**, przepędziwszy dzień wczorajszy w mieście naszem, wyjechał dziś rano pospiesznym pociągiem do Wiednia.

— **Gwarny i ożywiony** był targ dzisiejszy, przed ostatni przed świętami. Ze wsi przybyły tłumy ludu z produktami na sprzedaż i w celu zaopatrzenia się w potrzebne artykuły na święta, jak owe tyle chwalone strucle Baruchowskie i artykuły korzenne. Cały Rynek przedstawiał jedno mrowisko ludzi i setki parasolów pań naszych, targujących się upornie z gospodyniami wiejskiemi. Ruch przedświąteczny w całej już pełni, wystawy sklepów przystrojone zabawkami dla dzieci, drzewa znikają rozkupywane powoli z Rynku; żydzi z rybami już stają na targu, trzymając ten handel, jako monopol w ręku. Wreszcie wielkie plakaty zapowiadają na pojutrze w ujeżdżalni pod Kapucynami loteryę gospodarską, do której już dziś poczęto robić przygotowania na miejscu.

— **Za spokój duszy** ś. p. Jana kardynała Franzelina Tow. Jez., zmarłego w Rzymie w d. 11 b. m., odprawi się w kościele OO. Jezuitów na Wesołej nabożeństwo żałobne we czwartek 23 b. m. o godzinie 9ej rano. Celebrować będzie JE. X. Biskup krakowski.

— **Niedogodności pocztowe.** Odbieranie przesyłek pocztowych z tutejszego urzędu pocztowego w obecnej ruchliwej porze gwiazdkowej nie należy bynajmniej do zbyt przyjemnych rzeczy, wobec stosów bowiem paczek, jakie codziennie nadchodzą, urzędnicy zajęci ich wydawaniem z wielkiem tylko wysileniem nawałowi pracy podołać mogą. Wczoraj już formalne sceny działy się na poczcie, gdyż przebojem i siłą zdobywano sobie miejsce, aby tylko przez ściśnięte tłumy publiczności dostać się bliżej do ekspedyjującego urzędnika, celem odebrania paczki — szczęśliwym był ten, który z gorącej łaźni wyszedł bez kilku sińców lub obdartej poły. O godzinie 12 bezwzględnie zamknięto biuro, tak, że jeszcze mnóstwo osób odeszło z gołemi rękami, na to tylko, ażeby powtórnie po południu próbować szczęścia w odebraniu przesyłek. Ileto więc czasu potrzeba tracić na to, zanim się obecnie odbierze przesyłkę z poczty. Dziwić się też zaiste należy, że nie zaprowadzono dotychczas u nas w obopólnym interesie, t. j. zarówno poczty jak publiczności, rozwożenia po domach 5-kilowych paczek, co ułatwiłoby niezmiernie odbieranie przesyłek pocztowych, a poczcie przyniosłoby znaczne dochody, gdyż małą nadwyżkę od paczek doręczanych do domu publiczność chętnie będzie uiszczała, skoro punktualnie i szybko odbierze przesyłki. W Wiedniu, a nawet w pomniejszych miastach za granicą istnieje już dawno ta instytucya pocztowa i znakomicie się opłaca — niewątpliwie więc i u nas mogłaby mieć szerokie pole działalności. Zanim to jednak nastąpi, należałoby w każdym razie ułatwić publiczności odbieranie paczek z poczty, które tak, jak jest obecnie urządzone, naraża niepotrzebnie co najmniej na stratę czasu.

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa Technicznego, zapowiedziane na dzień wczorajszy, nie przyszło do skutku, a to z powodu, iż nie zebrała się zakreślona statutem, a potrzebna do kompletu liczba członków. Zebrani członkowie Towarzystwa wysłuchali jedynie odczytu p. A. Brechockiego: „O zaopatrzeniu m. Krakowa w wodę.“ Nad tym odczytem wywiązała się dyskusya, nie powzięto wszakże żadnych uchwał.

— **Program Wystawy.** Komitet wykonawczy Wystawy krajowej będzie obradował jutro nad programem Wystawy. Program ten dzieli Wystawę na pięć działów: 1) Krajowe płody rolnicze, inwentarze, płody zwierzęce większych i mniejszych posiadłości, oraz wyroby przemysłu rolniczego większych gospodarstw. 2) Wyroby przemysłu rolniczego gospodarstw włościańskich. 3) Krajowe wyroby przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, tudzież dział nauki. 4) Maszyny i narzędzia rolnicze producentów krajowych i zagranicznych. 5) Dzieła sztuki polskiej. Dział pierwszy rozpada się na następujące grupy: ziemiopłody, inwentarz żywy, wyroby przemysłu rolniczego i płody zwierzęce, pszczelnictwo i jedwabnictwo, rybołowstwo, nawozy, budownictwo wiejskie, melioracye gospodarcze i rachunkowość, leśnictwo i przemysł leśny, łowiectwo. Dział drugi obejmuje wyroby przemysłu domowego, jak: Wyroby tkackie, hafty, koronki, wyroby koszykarskie i snycerskie, wyrób pudełek, wyroby z kamienia, gliny i wogóle wszystkie wyroby stanowiące poboczny zarobek ludności wiejskiej lub małomiejskiej. Dział trzeci obejmuje grupy: górnictwo i hutnictwo, przemysł chemiczny, środki pożywienia, tkaniny i odzież, skóry i wyroby ze skór, wyroby drobiazgowe, papier i wyroby z papieru, drukarstwo i technika reprodukcyjna, budownictwo i inżynierya cywilna, wyroby z kamienia, gliny i szkła, wyroby z drzewa, wyroby metalowe, maszyny wyrobu krajowego, oraz przyrządy przewozowe, instrumenta naukowe — przemysł w zakresie farmacyi, balneologii, higieny, leczenia i pielęgnowania chorych, przemysł domowy i ręczne roboty kobiet, okazy prac szkół przemysłowych i przedmioty muzealne wpływające na podniesienie przemysłu i sztuki. Dział czwarty: Maszyny rolnicze krajowe. Maszyny pomocnicze dla rolnictwa producentów zagranicznych. Maszyny pomocnicze dla przemysłu producentów zagranicznych. Dział piąty: Architektura. Rzeźba. Malarstwo. Sztuka stosowana do przemysłu. Sztuki graficzne jako artyzm. Starożytności z ostatnich czterech wieków.

— **Józef Stieber**, radca Sądu wyższego, zmarł tu d. 19 b. m., przeżywszy lat 58. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, t. j. d. 21 b. m.

— **Sejmik relacyjny** odbędzie się w Wieliczce we czwartek w południe. X. prof. Chotkowski będzie zdawał sprawę z czynności w Radzie państwa.

— **Wadowice** 18 grudnia. W rocznicę zgonu bohaterskiego króla Stefana Batorego (dnia 12 b. m.) odbyło się w Wadowicach walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy imienia Stefana Batorego. Najważniejszą uchwałą walnego zgromadzenia jest zakupienie już teraz obszernego budynku na Bursę. Wydział otrzymał pod tym względem pełnomocnictwo do traktowania z panią Dworakową, której dom piętrowy przy ul. Wiedeńskiej położony, na Bursę jest odpowiedni. Na temże zgromadzeniu odbył się wybór prezesa i członków wydziału. Prezesem obrano p. J. Lipkę, radcę sądu krajowego. Do wydziału, oprócz stałego członka dyrektora gimnazyalnego i X. P. Pietrzyckiego, który na bieżący rok szkolny ponownie został wybrany delegatem grona nauczycielskiego, weszli pp.: Brosig, burmistrz; Kurowski, wiceburmistrz; Myjkowski, prof. gimn.; Nowaczyński, radca sądu krajowego; Wilczyński, notaryusz i p. Adam Zembaty, naczelnik biura włościańskiego. Zastępcami wybrano pp.: Frąckiewicza, prof. gimn.; Nowakiewicza, sekretarza sądu krajowego i p. Zacharyasiewicza, sekretarza miejskiego.

Do komisyi lustracyjnej zostali wybrani: Dr Morelowski, zastępca prokuratora; p. Malinowski Roman, dyrektor biur pomocniczych i Dr Korn, adwokat krajowy. Syndykiem Towarzystwa jest Dr A. Marek, adwokat krajowy. Na drugi dzień ukonstytuował się wydział. Wiceprezesem został p. Adam Zembaty, sekretarzem X. P. Pietrzycki, a skarbnikiem prof. Myjkowski. Staraniem wydziału odbyło się też uroczyste żałobne nabożeństwo w tutejszym kościele parafialnym. Nabożeństwo odprawił prof. X. Pietrzycki. Liczne datki, jakie na rzecz Bursy w bieżącym roku do kasy Towarzystwa wpłynęły, podamy w przyszłym miesiącu do publicznej wiadomości.

— **Z Gorlickiego** 12 grudnia. W ostatnich czasach zaszło w powiecie tutejszym kilka faktów, szerszą publiczność zainteresować zdolnych, a gdy dotąd wiadomość o nich nie przekroczyła granic parafialnych, przechodzę je niniejszem i donoszę najpierw, że w dniu 28 listopada b. r., staraniem miejscowego Towarzystwa oświaty ludowej, cichą, ale skrzętną rozwijającego działalność, odbył się w sali kasynowej w Gorlicach, po raz pierwszy od lat kilku, wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, z nader urozmaiconym programem, który, mimo niskiej ceny wstępu (50 c.), około 90 złr. czystego dochodu Towarzystwu oświaty przysporzył. Dochód ten nader jest pożądanym, Towarzystwo bowiem utrzymując stypendystów (jednego w szkole w Zakopanem) i zakładając ciągle czytelnie ludowe w powiatach, li ze szczupłych składek członków produkcyjnych tych wydatków opędzićby nie mogło. Tem większą zatem jest zasługa amatorów i amatorek, którzy nie szczędzili trudów i starań, aby wieczorek uświetnić, a tem samem przyczynić się do obudzenia zamiłowania w podobnych umysłowych biesiadach w naszym zakątku. Główną ozdobą całego wieczorku stała się pani M. W., z Iwonicza, która nie wahała się przybyć z tak daleka i swoim głosem uczcić pamięć Adama prześlicznem odśpiewaniem „Świtezianki,“ z muzyką Löwiego, utworu, jak wiadomo, trudnego i nużącego.

Wkrótce po tej uroczystości mieliśmy drugą w innym znów rodzaju. Oto starosta gorlicki, p. Juliusz Błoński, obchodził 2 grudnia b. r. 40-letni jubileusz służby rządowej, który to dzień podwładni urzędnicy wraz z obywatelstwem powiatu w ten sposób uczcili, że wręczyli jubilatowi, po odbytem na jego intencyę solennem nabożeństwie, kosztowny pamiątkowy pierścień, któremu aktowi towarzyszyły gremialne życzenia. Do łez rozrzewniony Starosta serdecznie podziękował za ten objaw obywatelskiego uznania i skreślił w tych charakterystycznych słowach swoją 20-letnią w Gorlicach działalność, że komu mógł pomagał, a nigdy nikomu nie szkodził. Urzędnik ten wniósł już podanie o uwolnienie od dalszej służby, a cały powiat z niecierpliwością oczekuje szybkiej decyzyi co do następcy, który wiele taktu i rutyny posiadać musi i którego stanowisko wiele przedstawiać będzie trudności, a to ze względu na dawne i znane niesnaski i rozterki w obywatelskich i autonomicznych stosunkach całego prawie powiatu, dotąd tylko pozornie uśmierzone.

Zarówno zajmuje już umysły wybór przyszłego posła do Rady państwa w miejsce czcigodnego posła Jasińskiego, który zapowiedział swoje ustąpienie.

Na zakończenie donoszę jeszcze dosyć pomyślną dla nafciarstwa krajowego wiadomość, że w ostatnich czasach dowiercono się w kilku miejscach w tutejszym powiecie do nowych źródeł ropy. Mianowicie, też w Siarach, Szymbarku, Ropi i Krugu, gdzie już dawniej istniały kopalnie, odkryto dosyć obfite nowe źródła, a na Zawiu pod samym Bieczem dokopano się również nowych zupełnie w głębości 170 metrów pokładów. Szczególnie to ostatnie odkrycie wielkiej jest wagi, nastąpiło bowiem w okolicy pod względem tym nieznanej i dziewiczej, a ropa z tej ostatniej kopalni wydobyta zajmuje pierwszorzędne miejsce wśród rop galicyjskich pod względem zawartości olejów świetlnych, gdyż równa się prawie fabrykatom Kaukaskim.

Odkrycia ostatniego dokonała spółka w skromne bardzo zasoby uposażona.

— **Pożar w Dolinie.** W nocy z 18 na 19 b. m. wybuchł pożar w miasteczku Dolina w jednym z domów w Rynku położonych, w którym znajdowała się osławiona szynkownia Sündlera. — Przy silnym wietrze zachodnio-północnym ogarnął ogień natychmiast sąsiednie budynki, a przy zupełnym braku środków do gaszenia zniszczył przeszło trzysta domów. Ofiarą pożaru padły budynki, w których się mieściły sąd i Rada powiatowa. Strostwo i urząd podatkowy ocalały. Ocalały także saliny. W rzędzie pogorzałych domów były 3 murowane; spaliły się do szczętu wszystkie 3 bóżnice, a między temi jedna wybudowana jeszcze za panowania królów polskich. Sto rodzin z dziatwą obozuje pod gołem niebem. Strata dotąd nieobliczalna; klęska niesłychana. O ratunku mowy nie było; wśród powszechnej pogorzeli i wśród opłakanego zaniedbania miasta pod względem straży pożarnej zapanowała panika i bezradność. Dopiero nad ranem widziano strażaków z miejscowości okolicznych.

— **Lwów** d. 16 grudnia. Wczoraj zasnęła w Panu Marya Borkowska, 18-letnia córka ś. p. hr. Włodzimierza i hr. Waleryi Borkowskiej z Rudnik. W pierwszym rozkwicie młodości, szczęścia i otaczającej ją zewsząd życzliwości, jaśniejąca gorącem, pełnem zachwytów światłem wiary i z niezwykłą w tym wieku dojrzałością rozwiniętem uczuciem miłości Ojczyzny, przemknęła przez ten świat, zaledwie dotknąwszy się ziemi. Snać Bóg tę duszę wybraną szczególnie sobie upodobał i oceniwszy, że szkoda jej dla tego świata, powołał ją do siebie w ślad za świeżo zmarłym ojcem, pozostawiając w sercach niepocieszonej rodziny i wszystkich, którzy to urocze dziecko znali, żal nieutulony.

Wiadomości policyjne. Onegdaj wieczorem Spyrka, służący, w sprzeczce z szewcem Hubnarem, wszczętej w szynku Tillesa pod L. 12 w rynku, ugodził szklanką w głowę Hubnera, którego skaleczonego odwieziono do szpitala, a Spyrkę pociągnięto do odpowiedzialności.

Od osoby podejrzanej odebrała policya dywan ze schodów, miotłę ryżową z trzonkiem politurowanym, szczotkę ryżową do mycia i szczotkę szczecinową do zamiatania, oraz wąski szyld podłużny, szklanny, w ramkach czarnych politurowanych, na którym napis literami gockiemi złoconemi był wyskrobany.

W policyi złożył sieczkę koralową, broszkę srebrną, kościaną iglicę, szczoteczkę i sznurowadła p. Filip Eile, kupiec przy ulicy Grodzkiej, które nieznajoma dama pozostawiła w piątek w jego sklepie.

Maryą Banasiową z Szczepanowa pod Bochnią, służącą w Podgórzu, znaleziono wczoraj rano leżącą na podłodze bez życia. Ponieważ przyczyna tej nagłej śmierci nie jest wiadomą, przeto zarządzono oględziny zwłok sądowe.

Wczoraj po godzinie 8 wieczorem zapaliły się sadze w kominie w domu pod L. 9 przy ulicy Karmelickiej. Straż pożarna przybyła na miejsce i przeszkodziła wywiązaniu się ognia.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/212.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 20go grudnia pochmurno; term. od 0·0 doszedł do 1·5 C. Barometr trochę wyżej; o godzinie 7 rano d. 21go stan jego był 738·2 millim.; termom. —1·0 C. — Wiatr wschodni ostry.

— We środę d. 22go grudnia: św. Zenona m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Popis szkoły fortepianu panny Flory Grzywińskiej, znanej zaszczytnie nauczycielki, odbył się przedwczoraj w sali hotelu Victoria wśród licznej publiczności. Uczniowie i uczennice wykazali w szeregu produkcyj nietylko wyborną szkołę początków i średniego stopnia, ale nadto zwróciła panna W. powszechną uwagę wyśmienitem wykonaniem fugi Bacha, walca Moszkowskiego i koncertu Mendelsohna na dwa fortepiany. W popisie wziął również udział młody skrzypek O., uczeń Singera, i wykazał bardzo znaczne postępy w koncercie Viottego.

Poranek muzykalny w szkole fortepianowej p. Salomońskiej odznaczał się, jak zwykle, pięknym programem, i właściwą starannością w wykonaniu tegoż. Tak muzyka ensemblowa, jak i solowa wypadła pod względem wykonania ku ogólnemu zadowoleniu. Panna S., jedna z najzdolniejszych uczennic p. Salomońskiej, wywiązała się wybornie z utworów solowych, a p. Hock i panna Księżarska przyczynili się bardzo do urozmaicenia programu.

Na wystawę Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Chmielowskiego „W podróży;“ Lepszego „Rok 1847;“ Michalskiego „Dolce far niente;“ Mireckiego „Portret mężczyzny,“ „Cyganka“ i „Krakowianka,“ rysunki kredką; Stasiaka „Malarz rodzajowy.“

Z komisyi centralnej konserwatorskiej. Jak donosi *Wiener Ztg* (Nr 279, z d. 5 b. m.) odbyły się w listopadzie b. r. dwa posiedzenia tej komisyi. Na posiedzeniu d. 5 listopada zastanawiano się na wniosek prezydenta barona Helferta nad kwestyą sposobu dalszego wydawnictwa t. zw. *Mittheilungen* komisyi, a mianowicie, czy mają one jak dotychczas pozostać jednolitym wyrazem działalności całej komisyi (t. j. wszystkich trzech jej sekcyj: dla przedhistorycznych wykopalisk, dla zabytków sztuki i dla archiwaliów), czy też raczej na przyszłość dla każdej sekcyi wydawać osobną publikacyę. Po naradzie powzięto uchwałę, aby z dotychczasowych *Mittheilungen* wyłączyć jedynie sprawy sekcyi trzeciej (rzeczy archiwalne) i utworzyć dla nich odrębną publikacyę, a zresztą pozostawić *Mittheilungen* w dotychczasowym stanie.

Przy tej sposobności nie zaszkodzi nadmienić, że wspomniany wyżej organ Komisyi centralnej konserwatorskiej, wychodzący od r. 1855 w kwartalnych zeszytach, opatrzonych licznemi illustracyami, chromolitografiami itd. i zawierający wiele cennych rozpraw i wiadomości z dziedziny archeologii, historyi sztuki i dziejów, wskutek ułatwień nabycia, przyznanych na posiedzeniu Komisyi d. 13 listopada 1885 raz na zawsze „stowarzyszeniom archeologicznym i artystycznym, muzeom, oraz wszystkim bibliotekom szkolnym“, znalazł wielkie rozpowszechnienie w innych prowincyach. Ułatwienia te polegają na opuście 40% od zwykłej ceny prenumeracyjnej (6 złr.), pod warunkiem jednak, że owe uprzywilejowane zakłady, powołując się na powyższą uchwałę (*Mittheilungen* z r. 1885, str. CXL) wniosą prośbę wprost do komisyi (*k. k. Central Commission für Kunst und historische Denkmale, Wien, Schillerplatz 4*) i zamawiać będą publikacyę tę bezpośrednio od komisyi z Wiednia. Możeby i nasze galicyjskie zakłady z tych ułatwień skorzystać zechciały.

Na drugiem posiedzeniu komisyi, odbytem dnia 12 listopada b. r., referował radca sekcyjny Dr Lind o rozprawie nadesłanej przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, traktującej o sztuce staro-ruskiej, i postawił wniosek, aby tę bardzo ważną rozprawę publikować w *Mittheilungen* komisyi, co też uchwalono.

W drukarni „Czasu“ wyszedł własnym jej nakładem Kalendarzyk biurkowy, bardzo ładnie się przedstawiający. Nowo sprowadzony druk *nonpareil* i piękna obwódka w stylu renesansowym odróżniają go bardzo korzystnie od tego rodzaju kalendarzyków z lat przeszłych.

Nakładem księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie wyszły świeżo w przekładzie polskim Jacka Nałęcza: „Bossuet'a listy do panny... w Metzu pisane w r. 1662.“ Listy te były pisane przez Bossuet'a wówczas, gdy był plebanem kościoła parafialnego w Metzu, do pewnej panny, niewiadomej z nazwiska.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bazar Wyrobów krajowych.

Kilka miesięcy minęło już od założenia Bazaru wyrobów krajowych, prowadzonego pod zarządem gminy miasta Krakowa. Gdy po raz pierwszy po-

ruszono myśl założenia takiego bazaru, pozostał ogół obojętnym dla tej sprawy, nie brakło niechętnych, silących się na wykazywanie wadliwości takiej instytucyi, a prócz inicyatorów, mało kto okazywał dla niej żywszy interes, mniej jeszcze było wiary w jej powodzenie. Ale tymczasem mijał tydzień za tygodniem i miesiąc za miesiącem, a Bazar wyrobów krajowych wbrew pesymistycznym przepowiedniom rozwinął się znakomicie i dotychczasowe jego działanie pomyślną rokuje mu przyszłość, zapewnia miejsce niepośledniе w sprawie ekonomicznego dorobku naszego kraju. Na składzie Bazaru znajdują się obecnie już nader różne wyroby krajowe, a mianowicie płótna i weby z Korczyny i Błażowy, bielizna, dryle, korty, sukna, koronki niciane z Kańczugi, gotowe garnitury i chusteczki koronkowe, koce i sukna burkowe z Łańcuta, juta na chodniki, wełna do robót drutowych; rzeźby z drzewa, wyroby z terrakoty, majoliki z Kołomyi i Kossowy, dywany wschodnie, Krasiczyńskie wyroby żelazne, sztuczne kwiaty i t. d. i t. d.

Różnorodność trzymanych na składzie Bazaru towarów świadczy dobrze o wszechstronnej zabiegliwości jego zarządu, a zarazem wskazuje, że byle krajowa praca produkcyjna doznała należytego poparcia ze strony ogółu społeczeństwa, to zdołamy z czasem wyrobami krajowego przemysłu zaspokajać wszelkie odnośne potrzeby. Jak dotąd, publiczność poparła należycie Bazar, będące na składzie towary znajdują chętnych i licznych odbiorców, a rozmiar i wzrost popytu będzie też prawdopodobnie trwałym, gdyż nie sama nowość i doniosły cel instytucyi, ale dobroć i taniość towaru nakłaniają każdego do zaopatrzenia się w rzeczy potrzebne u tego korzystnego źródła. W miarę też trwania Bazaru coraz to szersze koła przychodzić będą tam jako nabywcy, a w interesie ekonomicznego podniesiesienia kraju życzyć sobie tylko należy, aby wzrost popytu za wyrobami krajowego przemysłu i lista nabywców wzmagały się coraz więcej. Do czasu założenia Bazaru nie miał producent krajowy zapewnionego nigdzie miejsca zbytu na swe wyroby; publiczność, choćby była chciała nabywać krajowe wyroby, nie wiedziała, gdzie się po nie zwrócić, gdzie można będzie je nabyć. A przecież warunkiem istnienia i rozwoju wszelkiego przemysłu jest zapewniony zbyt. To *conditio sine qua non* rozwoju i naszego przemysłu, a wszelkie szkoły, zakłady, subwencye byłyby bezowocne i bezskuteczne, gdyby krajowe wyroby nie znalazły nabywców. Gdy tych zabraknie, to produkcya się nie opłaca, a nieopłacająca się produkcya nasamprzód podupaść, następnie ustać musi. Bazar stworzył dla wielu wyrobów krajowych miejsce zbytu, przez to samo już przyczynia się znacznie do utrzymania obecnej produkcyi, a utrzymać ją, to tyle, co ją rozwinąć.

Zarząd krakowskiego Bazaru dąży do rozwinięcia krajowego przemysłu nie samem jednakże tylko stworzeniem pierwszego miejsca zbytu. Jedną z trudności, które hamowały i ubezwładniały naszą produkcyę przemysłową, jest niezasobność wszystkich wytworców, brak obrotowego kapitału, czego następstwem nieuniknionem były zastój i dorywczość produkcyi. Dopóki wytworzone już towary nie zostały sprzedanemi, tak długo wytwórca nie mógł dalej wytwarzać, bo [illegible] na potrzebnych środkach pieniężnych. Chcąc ten zgubny stan usunąć, udziela Bazar dostawcom swym za pośrednictwem krakowskiej Kasy oszczędności zaliczek na nadesłane towary, a fakt to doniosłości niemałej, bo umożliwia nieprzerwaną produkcyę.

W zorganizowaniu zbytu i zaliczek napotyka dotąd Zarząd Bazaru na liczne trudności ze strony producentów; niejednokrotnie są to ludzie, nieumiejący czytać, ani pisać, jakże więc ma się z nimi utrzymywać handlowe stosunki. Prywatny kupiec zrazi się taką trudnością, to też bez istnienia zajmującej się rolą krajowego przemysłu instytucyi, nader liczni wytwórcy zmuszeniby byli produkcyi swej zaniechać, albo są wskazani jedynie na zbyt w ręce miejscowych handlarzy, którzy im dowolną, a zawsze minimalną tylko ofiarują cenę.

Zapewnienie zbytu, dostarczenie obrotowego kapitału, nie wyczerpują jednakże jeszcze całej działalności, jaką Zarząd Bazaru podjął w interesie krajowego przemysłu. Dalszem dążeniem jego jest, aby producentom udzielać potrzebnych wskazówek, co i jak produkować mają, aby ich produkcyę ulepszać. Każdy przemysł potrzebuje w pierwszych czasach swego rozwoju życzliwej; kierującej ręki, życzliwego i czynnego poparcia ze strony społeczeństwa. Do tego zmierzały w innych krajach liczne kroki polityki ekonomicznej, a mianowicie też wysokie cła na obce produkta. Galicya leży w jednem terytoryum cłowem z krajami rozwiniętemi znakomicie w dziedzinie przemysłowej pracy, przemysł nasz napotyka na własnych rynkach zawsze obce współzawodnictwo, które dlań zwłaszcza w pierwszych czasach może być groźnem i zgubnem.

Istnienie i rozwój naszego przemysłu obchodzi zarówno kraj cały, wszystkie jego okolice i wszystkie warstwy społeczeństwa, to też poprzeć go należy. Poparcia tego winien ogół cały udzielić, a możność do tego daje istniejący Bazar. Tu każdy zaopatrzyć się może w wyroby krajowe, a nadchodząca pora gwiazdki dobrą do tego daje sposobność. Skoro zaś ogół społeczeństwa raz się przyzwyczai do kupowania towarów krajowych, to coraz mniej grosza pójdzie z naszych kieszeni do obcych i znajdziemy się na dobrej drodze, bo do krajowego dobrobytu wiodącej. Z czasem też i kupcy nasi obejrzą się za wyrobami krajowemi, przez co rozszerzy się i spotężnieje zbyt krajowych wyrobów, wraz ze zbytem wzrośnie i udoskonali się produkcya. Ale kupcy to tylko trzymać mogą na składzie, czego publiczność pragnie i tu więc poparcie krajowego przemysłu głównie od ogółu społeczeństwa zależnym.

Od wielu już lat pisano i mówiono wiele o potrzebie podniesienia naszego przemysłu. Streszczać liczne te a słuszne uwagi i wyrazy, byłoby zbytecznem; przypomnieć też tylko chcieliśmy tę sprawę, przypomnieć zarazem, że istniejący Bazar wyrobów krajowych nadaje każdemu sposobność czynnego poparcia krajowego przemysłu, o czem też każdy przy każdem kupnie pamiętać powinien.

Magistrat wyznaczył 31sze ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa na dzień 2 stycznia 1887 r. o godzinie 9 rano. Gdy jednak dzień 2gi stycznia 1887 r. przypada w niedzielę, przeto 31 losowanie pożyczki premiowej odbędzie się w dniu następnym, t. j. w poniedziałek dnia 3 stycznia 1887 o godzinie 9 rano.

Bank krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

4½% listy zastawne Banku krajowego w obiegu 7,990,050 złr.

Wymegalność kuponowa po d. 31 grudnia 1886 179,779 złr. 56 c.

Zwrot kapitału po d. 31 grudnia 1886 20,550 złr.

Jeneralna dyrekcya austr. kolei państwowych zawiadamia, że z dniem 1go stycznia 1887 r. zaprowadzonym zostaje dodatek III do taryfy osobowej c. k. austr. kolei państwowych i prowadzonych przez państwo od 1go sierpnia z. r. kolei prywatnych. Wskutek tego dodatku podwyższoną zostaje cena biletów powrotnych (*Tour und Retourkarten*) w ten sposób, że zamiast zniżki 25% uwzględnione będzie tylko 20%. Ceny biletów abonamentowych, które nabywać można jak poprzednio w paczkach po 20 sztuk na odległości do 40 kilom. i po 10 sztuk na dalsze odległości, odpowiadają 10, względnie 5 razowej kwocie biletów tam i napowrót dotyczącej relacyi. — Ceny stałych rocznych biletów podwyższa się w I klasie na 400 złr., w II klasie na 300 złr., w III klasie na 200 złr. Ceny stałych biletów na częściowe przestrzenie pozostają niezmienne.

Wiedeń 20 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 961, węgierskich 1165 i wołów niemieckich 1181; razem 3307 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 49, 52 do 54 złr., najwyżej 57 złr., za woły węgierskie 54, 58—59 złr., osobliwe 60, 62 i 63 złr. i za woły niemieckie 54, 58, 60, 62 i 64 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1430 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2313)

Tylko tania cena i znakomity środek uczyniły je *prawdziwym środkiem popularnym*. Reinsberg pod Grester (w Dolnej Austryi). Wielmożny Panie! Ponieważ cierpię bardzo na zatkanie, przeto oświadczam, że nie znam żadnego lepszego, wyborniejszego i skuteczniejszego środka, jak pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta. Z wysokim szacunkiem Mateusz Ployl.

Przy zakupnie w aptekach (do nabycia w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Stockmara) należy uważać na biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu R. Brandta.

NADESŁANE.

Najstarszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok pański 1887.

(Rok wydawnictwa pięćdziesiąty szósty.)

Znajduje się we wszystkich księgarniach i niektórych handlach do nabycia.

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena **50** centów,

z przesyłką rekomendowaną **70** centów.

Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.

NADESŁANE. (2857-?)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (2317-33-?)

Niezaprzeczona zasługa. Dla przywrócenia włosom siwym i wyczerpanym barwy, siły i połysku naturalnego, żaden preparat nie może być porównany z tak zwanym *Régénerateur Universel* Pani S. A. Allen. — Fabryki: w Paryżu, 92, Boulevard Sebastopol; wLondynie i Nowym Yorku.

We Lwowie: w aptekach pp. K. Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

NADESŁANE. (2636)

Głos z Anglii o środkach leczniczo-pożywczych z wyciągu słodowego Jana Hoffa. „Płyn podobny do angielskiego porteru przysłano nam w ostatnich pięciu latach z Niemiec," pisze chemik Colemann w *Wr Med. Pr.* „Nasz prezes, Dr A. Fergus, podał do mojej wiadomości, że wzmacnia korzystnie siłę ciała cierpiącego. Zauważałem na sobie samym po używaniu wyciągu słodowego Jana Hoffa, że pożywienie dotychczas niestrawione, było odtąd normalnie trawione; ciepło zwierzęce rozwijało się silniej a tłuszcz przybywał. Szczególnie na osobach chudych, cierpiących na zimno, i starych, bezkrwistych wykazało się, iż ożywia, więcej wzmacnia i odświeża, niż jakikolwiek inny płyn. Rozbiór pokazał, że wyciąg słodowy Jana Hoffa korzystnie się wyróżnia między wszelkiemi angielskiemi wyrobomi piwowarskiemi."

(NADESŁANE.) (2489-?)

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój orzeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam ze Lwowa d. 20 b. m.:

Prezesowie Rad powiatowych, wchodzący w skład Sejmu krajowego, postanowili zebrać się na konferencyę, aby omówić wszystkie trudności, jakie się wywiązują z zastosowania nowej ustawy drogowej i uzupełniającego ją regulaminu drogowego, a następnie obmyśleć odpowiednie zarządzenia zaradcze w drodze ustawodawczej albo administracyjnej. Na dziś zwołana została pierwsza konferencya.

Piszą nam z Poznania:

Bank ziemski zapisany został w dniu 17 b. m. do rejestru handlowego. W pierwszej połowie stycznia roku przyszłego odbędzie się walne zebranie założycieli, które kapitał zakładowy podniesie do właściwej sumy, odpowiedniej zadaniom banku. Czynności banku będą się mogły rozpocząć dopiero po rozebraniu wszystkich nowych akcyj, gdyż tak przepisuje prawo akcyjne. Fundusze nadzwyczajne i depozyta może bank przyjmować już obecnie; adresować należy: Bank Ziemski w Poznaniu.

Hr. Khevenhüller z powodu odwołania go z Belgradu otrzymał od króla Milana wielką wstęgę białego orła.

Podług wiadomości, jaką z Berlina zamieszcza *Petit Journal*, wyrzekł feldmarszałek hr. Moltke w czasie obiadu u cesarza, danego na cześć arcybiskupa pragskiego, kiedy się wszczęła rozmowa o możliwości wojny z Rosyą, albo z Francyą, następujące słowa: „Bądźcie Panowie przekonani, że dopóki żyje cesarz Wilhelm, Niemcy w żadną wojnę zawikłane nie zostaną."

Zajścia w Bułgaryi.

Oświadczenia hr. Herberta Bismarka w czasie przyjęcia deputacyi bułgarskiej nie rzuciły nowego światła na sprawę bułgarską. Były one powtórzeniem tego, co już dawniej głosiła dyplomacya niemiecka, że Niemcy nie mają bezpośredniego interesu w Bułgaryi i że inicyatywa międzynarodowego załatwienia tej sprawy wyjść musi od mocarstw bezpośrednio w niej interesowanych, z czego wynika nieomal, że między niemi samemi także musi być rozegraną.

Znaczącą w tej chwili — jeśli nie wynikła tylko z dążności wywarcia nacisku na parlament niemiecki — mogłaby być berlińska depesza *Standarda* z 20 b. m., że „od wczoraj uważają tam dyplomatyczną sytuacyę za pogorszoną i bardzo poważną."

Zjawienie się Mutkurowa w Rumelii wschodniej wywołało tam wielki entuzyazm. Nowy pobór do wojska, dla którego, jak się zdaje, głównie pojechał, odbywa się w porządku i z objawami wielkiej ochoty świeżo powołanych rekrutów.

Ostatni z należących do konsulatu rosyjskiego urzędników Somow, wyjechał już z Bułgaryi. Odwołania Gadbana baszy spodziewają się każdej chwili. Wpłyną na nie zapewne nietaktowne postępowanie jego, przyjazd Wulkowicza, wysłannika bułgarskiego do Konstantynopola i przedstawienia mocarstw. Do *Pol. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że odwołanie go jest rzeczą postanowioną.

Wiadomości nadchodzące do Jass z Rosyi wspominają o gorączkowej czynności, jaką rozwija admiralicya w Sebastopolu. Nad ukończeniem nowych okrętów pancernych pracują dniem i nocą. W Bałakławie zakładają miny podmorskie. Wzdłuż wybrzeża czarnomorskiego zakładają stacye wedetowe z maszynami elektrycznemi do oświetlania widnokręgu nocą w razie potrzeby.

Do Chocimia przybył nowy pułk kawaleryi.

Z Konstantynopola donoszą do *Pol. Corr.*: Panuje tu przekonanie, że się w kwestyi bułgarskiej zaniosło na długą dyplomatyczną stagnacyę. Porta postanowiła zaniechać wszelkiej dalszej akcyi i oczekiwać będzie, czy zkądinąd nie wyjdzie jaka inicyatywa w tej mierze.

Telegramy.

Berlin 21go grudnia. Bułgarska deputacya, składając wczoraj wizyty ambasadorom, zajechała także dwukrotnie przed hotel Szuwałowa, nie została jednak przyjętą.

Telegramy własne „Czasu".

Warszawa 21 grudnia. Wacław Szymanowski, redaktor *Kuryera Warszawskiego*, po długich cierpieniach zmarł dzisiejszej nocy.

Telegramy biura koresp.

Berlin 21 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* omawiając *communiqué* rosyjskiego *Gońca urzędowego* daje wyraz swemu zadowoleniu tak z odparcia przez rząd rosyjski zwróconych przeciwko Niemcom insynuacyj dzienników rosyjskich, jak ze zaznaczenia licznych interesów, łączących Niemcy i Rosyę, które niejednokrotnie już swą żywotność stwierdziły. Prasa europejska, nie wyłączając niemieckiej, której kierunek polityczny stał na przeszkodzie dobrym niemiecko-rosyjskim stosunkom, usiłowała wywołać dysharmonię pomiędzy obu krajami. Dla francuskiej polityki odweta jest to rzeczą pożądaną, a nawet konieczną; dla angielskich pojęć jest łączność trzech cesarstw arcyniewygodną, dla polskich dążności zdaje się wojna przeciwko Rosyi rzeczą najnaglejszą; wpływ polski na podjudzające przeciwko Niemcom gazety rosyjskie przyczynił się głównie do obustronnej walki dzienników. W Niemczech samych znajdują takie antiniemieckie dążności poparcie, bo stronnictwa, posiadające opozycyjną większość w parlamencie, stawiają polskie i bułgarskie interesa ponad niemieckie i upatrują w niemiecko-rosyjskiej nieprzyjaźni pożądaną podstawę dla swej polityki. Niemiecka polityka wytrwała bez wahania w przekonaniu, że Bułgarya nie narusza interesów Niemiec. Jest to pocieszającem, że rosyjski organ urzędowy to uznaje. Wpływ niemiecki dąży wytrwale do utrzymania ogólnego pokoju. Na kierownictwo niemieckiej polityki nie wpłynęły artykuły gazet rosyjskich, zależnych od ludzi prywatnych, bo miało ono niezłomne zaufanie do mądrości i siły charakteru cara rosyjskiego.

Kursa. Wiedeń — listopada. — 2 godz. — m. popoł. — Renta papier. —·—. — 5%. — Renta papier. nieopodat. —·—. Renta srebr. —·—. — Renta złota —·—. — 4% Renta złota węg. —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. —·—. — Akcye kredyt. —·—. — Londyn —·—. — Napoleony —·—. — Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. —·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipot. —·—. — 3% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. —·—. — Akcye kolei Siedmiogr. —·—. — Marki —·—. — Ruble —.—. — Dukaty —.

Berlin 21 grudnia. — Banknoty austryackie 161·55.— Krótki Wiedeń 161·25. — Banknoty ros. 187·95. — 5% Listy zast. Polskie 58·10. — 4% Listy Likw Polskie 54·30. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·50.— Akcye austr. kredytowe 473·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy pospiesz. mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano 9·26 wiecz. 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·27 wie. 5·50 rano 11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobowy mieszany pospiesz.
Lwów odjazd 4·10 rano 4·50 pop. 10·44 w nocy
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·07 rano 6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia osobowy pospiesz. kuryer. osobowy
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·45 rano 9·30 w nocy 2·35 pop. (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd 9·50 wiecz. 8·48 wie. 7·25 rano. 7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiedni osobowy osobowy
Wiedeń odjazd 7·30 wiecz. 6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd 9·46 rano 4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej oblczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	117 —
Marki niemieckie	61 60	62 35
Dukat ważny	5 94	6 03
20-to frankowka ważna	9 96	10 04
Imperyał ważny	10 25	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 —	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% " " "	97 —	98 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	101 —
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 60	98 50
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% " " " " " " 41 let.	93 —	94 —
5% " " " " " " "	100 —	100 75
6% " " " Banku Hipot. "	100 —	—
5% " " " " " " prem.	103 25	104 50
5% " " " " " " 40 let.	100 —	100 75
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 18 let.	98 —	99 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	100 —	101 —
6% " " " " włość. we Lwowie	47 50	50 —
5% " " " " " "	42 —	44 50
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	196 —	197 50
" " Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	232 —	234 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
" " Stanisławowa	30 50	32 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 —
" " węgier. " "	9 25	9 90
Wiedeń 20 grudnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	82 05	82 25
4⅖% " srebrna	82 50	82 70
4% " złota	111 60	112 —
4% " węgierska złota	102 90	103 05
5% " " papier.	92 80	93 —
3²/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% " " 1860 " 500 złr.	137 75	138 25
4% " " 1860 " 100 "	138 —	139 —
" " 1864 " 100 "	167 75	168 25
" " 1854 " 50 "	166 50	167 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie " "	104 50	— —
Galicyjskie " "	104 —	104 50
Morawskie " "	105 50	106 50
Niższo-austryackie " "	109	110 —
Wyższo-austryackie " "	105 30	106 —
Salzburgskie " "	105 20	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	104 60	105 20
Węgierskie " "	104 —	104 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 75	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 50	152 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	119 50	120 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 60	111 —
Boden-Credit austryacki . 80 "	241 50	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 "	288 70	289 10
" Bank węgierski . 200 "	299 50	300 10
Depositen-Bank . 200 "	184 —	185 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	547 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bk.) 600 "	877 —	879 —
Unionbank . 100 "	214 50	215 —
Verkehrsbank ogólny . 140 "	154 50	155 —
Wied. Bankverein . 100 "	103 75	104 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	53 —	55 —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	187 —	187 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	382 —	384 —
Elżbiety . 210 " "	— —	— —
Linz-Budweis . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 " "	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2337	2342
Franciszka Józefa . 200 " "	—	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	195 25	195 75
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	148 75	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	231 50	232 —
Nordwest austr. . 200 " "	168 50	169 50
" " Lit. B. 200 " "	161 —	161 50
Rudolfa . 200 " "	188 25	188 75
Siedmiogrodzka I . 200 " "	187 —	187 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	247 60	248 10
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	103 50	103 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	175 —	176 —
" Nord-Ost . 200 " "	170 75	171 —
" Westb. . 200 " "	169 75	170 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 —
4½% " " " papier 50 lat	100 60	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 —	99 50
5½% " " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 30
5% " " " " nowe 37 lat	100 —	100 30
4% " " " " nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% " Banku krajo . 51 lat	98 —	98 50
6% " Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% " " " " " prem.	103 25	104 25
5% " " " " " 40 lat	100 —	100 40

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 —	101 20
4% " Bank Hip. prem.	104 60	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 50	101 50
Alföld-Fiume . 200 " "	99 50	100 —
" " Em. 1874 . 200 " "	99 50	99 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	109 25	110 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 50	118 —
" za 200 Mrk. nie op.	124 —	124 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 40	99 80
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 25	113 75
" poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	96 —	96 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 20	100 60
" Jarosław 300 " "	98 70	99 —
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	101 —	101 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	82 50	83 —
" II " 1867 300 " 5%	92 —	92 75
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 " "	105 90	106 50
" " Lit. B. . 200 " "	103 10	103 80
" " Em. 1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. "	93 50	94 —
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	123 —	123 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. "	99 —	99 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 —	158 —
" " . 200 złr. 5%	128 40	128 80
Theissb.-Gesell. . 1000 " "	101 50	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	99 75	100 25
" " II Em. 200 " "	99 25	100 —
" Nordost . 300 " "	99 50	99 90
" " złotem . 200 " "	— —	127 —
" Westbahn . 200 " "	— —	— —
" " Em. 1874 200 " "	101 50	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . " 100	124 50	125 —
" Węgierskie . " 100	120 80	121 —
3% " Tureckie . fr. 400	17 —	17 50

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 50	179 —
Clary . złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. " 105	117 —	118 —
Insbrucku . " 20	22 50	23 —
Keglewicha . " 10½	24 —	— —
Krakowskie . " 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . " 40	46 —	47 —
Palfy . " 42	42 —	42 —
Rudolfa . " 10	19 25	19 75
Salma . " 42	58 50	59 —
Salzburgskie . " 20	24 —	— —
St. Genois . " 42	59 —	59 50
Stanisławowskie . " 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie . " 105	137 50	138 —
4% " . " 50	68 50	69 50
Waldsteina . " 20	33 —	33 50
Windischgrätza . " 20	45 —	46 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20 frankówki	9 98	9 99
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 60	12 65
Liry tureckie złote	11 31	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 05
Rubel papierowy za 100	115 75	116 25
Lwów 18 grudnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% " " " " "	96 —	97 —
5% " " " " 37-letnie	100 —	101 —
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 75	98 75
6% " " Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% " pożyczki krajowej	96 70	98 —
Warszawa 20 grudnia.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	—	94 30
kupon	— —	— —

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*